Redakcja Karola 9 Telefony 138-28 138-38
Administracja Karola 9 Telefon 182-45
Biura zastępów przyjmują od godziny do południa
Warunki prenumeraty:
Cena miesięczna z odnoszeniem numerów w administracji 2 zł. 10 gr.
Cena 10 groszy.
Cena numeru z dniem dzisiejszym 40 gr.
Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową 2 zł. 50 gr. Kwartalna 7 zł.
Prenumerata zagraniczna 4 zł 50 gr.
Rękopisy nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

J. B. P. w Łodzi

Echo

Rok VIII. Nr. 92

Łódź, niedziela 3 kwietnia 1932 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-sza strona 40 gr. za w. m/m 1 lam. strona 5 lam w tekście 40 gr. nekrologi 25 gr. zwyczajne 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł. dla bezrobotn. 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada — P. K. O. Nr. 68009.

...wizja prezydenta Saary.

Ernest Wilton, prezydent rządu z ramienia Ligi Narodów, ustąpił ze swego stanowiska.

Rokowania w Szanghaju zamierają...

Wielka ofenzywa japońska w Mandżurji.

Zaciekłe ataki na przedmieścia Nu-Nang.

Londyn, 3 kwietnia. Do portu chińskiego Cinado (główne miasto w prowincji Szantung) wpłynęło wczoraj 19 japońskich okrętów wojennych. Jest to ciąg dalszy za rządzeń admirała Szirokawy, który zażądał od władz chińskich ewakuacji jego portu. Okręty ustawiły się w porcie półkolem, zamykając w ten sposób dostęp innym okrętom.

Poza tem wczoraj do Kantonu przybył krążownik japoński z dwoma transportowcami min. Istnieje ogólne przekonanie, że zjawieni si krążownika jest wstępem do okupacji stolicy Chin południowych.

Londyn, 3 kwietnia. Toczące się w Szanghaju rokowania chińsko-japońskie prawdopodobnie ulegną przerwie w pierwszej połowie przyszłego tygodnia. Delegacja chińska zgodziła się na nowe ustępstwa, zrzekła się nawet prawa swobodnego przerzucania wojsk w odległości 20 klm. od Szanghaju.

Ustępstwa te nie wystarczyły delegacji japońskiej do prowadzenia

dalszych rokowań.

Japonja odrzuca kategorycznie jakiekolwiek rozmowy na temat ustalenia kontyngentu wojsk japońskich w reonie szanghajskim.

Podczas gdy w Szanghaju toczą się rokowania, obie strony, chińska i japońska umacniają się gorączkowo na nowych pozycjach, przyczem na przedpolach trwa bez ustanna wymiana strzałów, a nawet zdarzają się drobniejsze potyczki.

Londyn, 3 kwietnia. Bawiąca w Szanghaju komisja Ligi Narodów nie cieszy się zaufaniem ludności chińskiej. Miejscowe dzienniki chińskie zarzucają członkom komisji

sprzyjanie Japonji.

W mieście życie wraca do normalnego trybu. Banki są już czynne, sklepy i lokale rozrywkowe, otwarte. Milicja międzynarodowa została zdemobilizowana. Stan wojenny zniesiono.

Londyn, 3 kwietnia. Wczoraj o g. 6 rano armja japońska w Mandżurji rozpoczęła wielką ofenzywę na północo-wschód od Nu-Nang. Miasto to od czterech dnie jest oblegane przez przeważające siły chińskie.

Bezrobotni zdemolowali konsulat włoski w Paryżu.

Paryż, 3 kwietnia. Grupa bezrobotnych Włochów wtargnęła wczoraj do konsulatu włoskiego w Paryżu. Przybysze w sposób gwałtowny zażądali

wypłaty zasiłków.

Spotkawszy się z odmową, zaczęli wznosić okrzyki przeciwko Mussoliniemu, poczem zdemolowali urządzenie konsulatu.

Wezwana na pomoc policja stoczyła z bezrobotnymi walkę. Wszystkich obezwładniono i aresztowano.

...we wtorek zdecydują się losy

dalszej akcji pomocy dla bezrobotnych.

...arszawa, 3 kwietnia. W nadchodzący ...tek odbędzie się u wicepremiera ...wadzkiego, konferencja w sprawie ...akcji pomocy dla bezrobotnych.

...ny komitet do spraw bezrobocia ...ł kilka wniosków, które złożył do ...premjera Prystora. Wnioski te ...w pierwszej linji do likwidacji ...go komitetu do spraw bezrobocia. ...wnioski naczelnego komitetu idą ...utrzymania opłat na rzecz bez ...telefonicznych, telegraficznych ...ych. Rozporządzenie o tych do...opłatach wygasa z dniem 15

...ześnie naczelny komitet w opinji ...akcji pomocy dla bezrobotnych, ...nej jesienią i zimą, wskazuje, ...w naturze, która w roku ubieg

...dzi pozytywnych rezultatów ...być zastąpiona innemi środkami, ...wszystkiem powinny być wynale...we źródła przymusowych opłat ...bezrobocia, analogicznie do opłat ...ych itd.

Jeśli chodzi o akcję zwiększenia zatrudnienia, naczelny komitet proponuje, aby komisja, która będzie likwidowała akcję naczelnego komitetu, prowadziła w dalszym ciągu prace, rozpoczęte przez naczelny komitet a zmierzające w kierunku poparcia ruchu budowlanego i robót publicznych oraz propagandy na rzecz rozszerzenia zbytu wyrobom polskiej produkcji.

Komisja likwidacyjna ma również w dalszym ciągu czuwać nad zwiększeniem stanu zatrudnienia w poszczególnych przemysłach drogą

kasowania godzin nadliczbowych

i zastępowania pracy młodocianych pracą bezrobotnych żywicieli rodzin.

Premjer Prystor przychylnie ustosunkował się do powyższych wniosków i przekazał je do ostatecznego rozpatrzenia wicepremjerowi Zawadzkiemu, który zaprosił na nadchodzący wtorek przedstawicieli naczelnego komitetu oraz zainteresowanych resortów.

Tak więc we wtorek zdecydują się losy naczelnego komitetu do spraw bezrobocia i dalszej akcji pomocy dla bezrobotnych.

„Cieszyn" będzie uratowany.

Pasażerów wysadzono na ląd.

SINGAPORE, 3. 4. Polski parowiec „Cieszyn", który wskutek mgły i burzy najechał na skałę podwodną koło Utö, znajduje się w dalszym ciągu jeszcze w niebezpieczeństwie.

Wczoraj sytuacja się nieco poprawiła. Dowódca statku — kpt. Kniaziew nadał rankiem radjodepeszę, że pogoda nieco się poprawiła. Wiatr ścichł, morze się nieco uspokoiło, mgła zrzedła. Dzięki polepszeniu się warunków lodołamacz fiński „Sampo", który wyruszył z Hango na pomoc „Cieszynowi" i nie mógł dotrzeć początkowo do „Cieszyna", podszedł już do statku polskiego

bardzo blisko.

Załodze statku udało się spuścić szalupę i wysadzić na ląd 5 pasażerów, którzy odbywali podróż na „Cieszynie".

Cała załoga w liczbie 21 ludzi

znajduje się na statku.

Należy się spodziewać, że „Sampo" zdoła dziś jeszcze uratować „Cieszyn" i odprowadzić go do portu w Hango.

Ponowny wyjazd ministra Zaleskiego do Genewy.

WARSZAWA, 3.4 (tel. wł) 7-go kwietnia ponownie do Genewy na posiedzenia Ligi Narodów min. Zaleski. Posiedzenie to zwołano na 11 bm. Na porządku dzienny raport ekspertów finansowych Ligi Narodów finansowej świata. Równocześnie rozpoczęte zostaną prace konferencji rozbrojeniowej.

Prace komisji usprawnienia administracji.

Masowe wyłączenia wydziałów.

WARSZAWA, 3. 4. (tel. wł.). Komisja usprawnienia administracji przy radzie ministrów ma opracować w ciągu bm. wnioski w sprawie reorganizacji

czterech ministerstw,

z których roboty publiczne i komunikacja zostały połączone w jedno, a rolnictwo i reformy rolne utworzyły drugie. Niezależnie od prac komisji dla usprawnienia postanowione zostało wyłączenie wydziału elektrycznego z Min. robót publicznych i przeniesienie go do Ministerstwa przemysłu i handlu, gdyż ministerstwo to ma wpływ zarówno na ceny prądu jak i na rozpowszechnienie go w kraju. Tak samo

instytut geologiczny,

prowadzony przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu zostanie przyłączony do biura hydrograficznego w Min. Rolnictwa. Również w najbliższym czasie administracja salin państwowych, podległa Min. Przemysłu i Handlu, zostanie poddana nadzorowi Ministerstwa Skarbu.

Wypłata... 5-ciokilogramowych pensji.

Omyłka kasjerów.

WARSZAWA, 3.4 Kwietniowe pensje urzędnicze zostały w wielu biurach i urzędach wypłacone w bilonie, *monetami 50 groszowemi.* Taką samą monetą wypłacono djety posłom, urzędnikom i woźnym sejmu. Bilon przywieziono do sejmu samochodem ciężarowym. Po gmachu sejmu krążyli posłowie, obciążeni sporemi woreczkami. Pensja 500 złotowa, ważyła nie mniej ni więcej jak *5 kilogramów.*

Powodem tej wypłaty jest to, że Min. Skarbu otrzymujące podatki w bilonie, również bilonem dokonało wypłat pensyj. Bank Polski dokonujący wypłat 30 proc. do starczył w banknotach, 20 proc. zaś w bilonie. Z winy kasjerów niektórzy dostali wyłącznie banknoty, inni zaś bilon. Naogół zaś ilość bilonu nie powiększyła się, rząd jest uprawiony do emitowania 320 miljonów w bilonie, a wykorzystał to prawo tylko w wysokości 250 miljonów, w tem 160 milj. srebrem, reszta niklem.

Pożegnalny list studentki.

Rozpaczliwy czyn w czytelni

WARSZAWA, 3. 4. (Tel. wł.). — W lokalu czytelni Ognisko przy ul. Zgody 8 popełniła samobójstwo 28-letnia Zofja Horowiczówna, stud. chemji. Horowiczówna zażyła cjanku potasu. Śmierć nastąpiła momentalnie. Denatka zamieszkała przy ul. Siennej 32 jako sublokatorka dr. Juljana Maljnfaka, dyr. administracji Robotnika. W liście pozostawionym przez samobójczynię wyraziła prośbę, by rodziców zawiadomić o śmierci dopiero po miesiącu.

—x:o:x—

Obrady rolników i samorządowców

w klubie B. B. W. R.

WARSZAWA, 3.4, (tel. wł.) W ciągu dnia wczorajszego obradowały w BBWR grupy rolników i samorządowców. Grupa rolników powzięła uchwały domagające się zniesienia nożyc rozpiętości pomiędzy artykułami rolniczemi a przemysłowemi. Samorządowcy obrady swoje będą kontynuować w końcu miesiąca.

—x:o:x—

Małżeństwo dyplomaty polskiego

z panną Rotszyld.

PARYŻ, 3. 4. Ogłoszenie zaręczyn radcy ambasady polskiej w Paryżu Anatola Muelsteina z córką potentata finansowego barona Roberta Rotszylda, uważaną za jedną z elegantszych kobiet Paryża, wywołało w sferach towarzyskich

wielkie wrażenie.

Radca Muelstein wyjechał uprzednio do Jerozolimy, do swego ojca (staruszek liczy 90 lat), którego prosił o błogosławieństwo.

Stary Muelstein udzielił błogosławieństwa synowi i napisał do barona Rotszylda list, w którym prosi o rękę córki barona dla swego syna.

Po dopełnieniu tej formalności towarzyskiej, nastąpiło oficjalne ogłoszenie zaręczyn w Paryżu.

Zbrodnicze ręce

podpaliły kwitnącą zagrodę.

Łódź, 3 kwietnia. Ubiegłej nocy we wsi Tężewo, gminy Tuszyn, w powiecie łódzkim wybuchł pożar w zagrodzie należącej do niejakiego Józefa Turka. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej pożar udało się

stłumić w zarodku.

Spłonęło jedynie stodoła z częścią zeszłorocznych zbiorów i narzędziami rolniczemi. Straty sięgają wysokości kilku tysięcy złotych. Przyczyna pożaru zbrodnicze podpalenie. Dochodzenie w kier. ujęcia sprawców podpalenia prowadzi odnośny posterunek policji powiatowej.

NASIONA dla wszystkich, narzędzia i preparaty chemiczne dla celów ogrodniczych oraz przyrządy pszczelarskie, poleca:
Składy L. JASIŃSKIEGO
prowadzone od 1870 roku
w ŁODZI, ul. Andrzeja 10, tel. 162-56,
w LĘCZYCY, ul. Poznańska 50, tel. 125.
Cenniki bezpłatnie!

Fałszywa pogłoska

o ustąpieniu gen. Góreckiego.

WARSZAWA, 3.4. (tel. wł.) Wiadomość o mającem nastąpić ustąpieniu generała Góreckiego i prezesa Grubera lansowana przez niektóre pisma, nie odpowiada prawdzie.

Zwłoki półrocznej dziewczynki na polach wsi Rypinek.

Sieradz, 3 kwietnia. Na polach wsi Rypinek, pod Sieradzem, w dole nawozowym znaleziono w dniu wczorajszym zwłoki około półrocznej dziewczynki. Na czole dziecka widniała głęboka rana zadana najprawdopodobniej siekierą. Zwłoki znajdowały się już w stanie

częściowego rozkładu.

Trupa zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo - lekarskiej. Za sprawcami zbrodni dzieciobójstwa wszczęto poszukiwania.

KINO dźwiękowe „ZACHĘTA" Zgierska 26
Dziś i dni następnych
MAROKKO
w rolach głównych: Marlena Dietrich
Cary Cooper i Adolf Menjou.

...ad bandytów na pociąg w Meksyku.

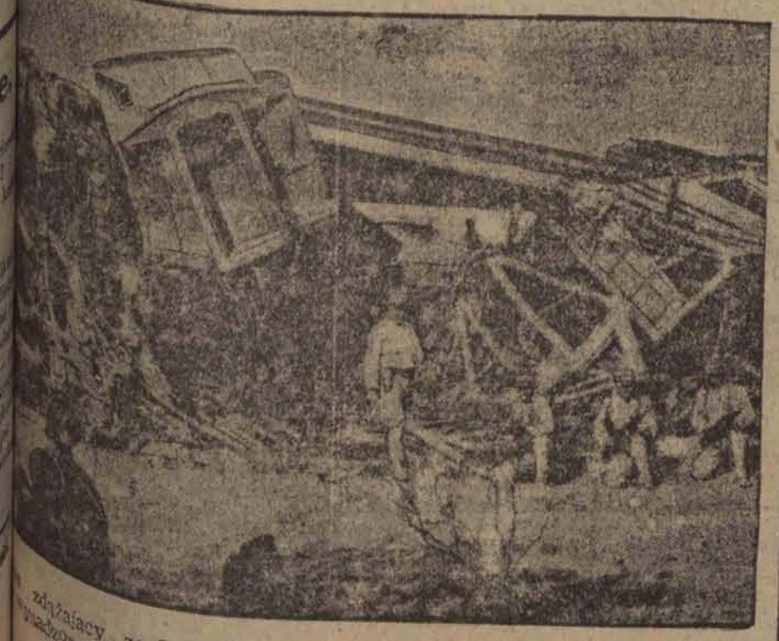

...zdążający ze Stanów Zjednoczonych do Meksyku został przez bandytów wysadzony w powietrze. Dzięki obecności wojska, planowany rabunek został udaremniony.

Po przejściu orkanu nad stanem Tennessee.

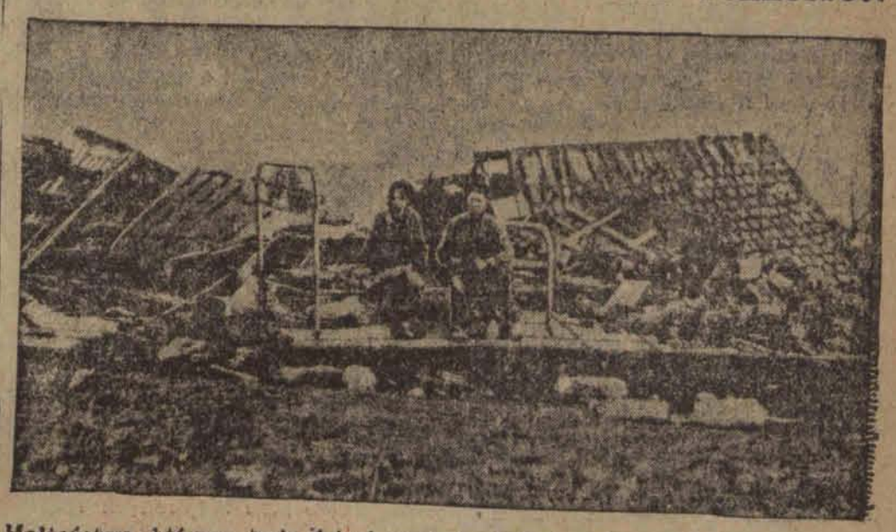

Małżeństwo, którego troje dzieci poniosło śmierć podczas orkanu, na gruzach swego domostwa.

Wisielec na sośnie.

Sołtys odebrał sobie życie.

Łódź, 3 kwietnia. Sołtys wsi Malanów, gminy Puczniew, w powiecie łódzkim, Jan Różycki od pewnego czasu wiódł żywot hulaki, trwoniąc większe sumy pieniędzy. Tryb życia Różyckiego zwrócił uwagę Wydziału Powiatowego Sejmiku Łódzkiego, który począł bawiącego się sołtysa Malanowa obserwować. Reszty dopełniła rewizja ksiąg. Okazało się mianowicie, iż sołtys Różycki sprzeniewierzył

kwotę 1.300 złotych,

z pieniędzy zainkasowanych od mieszkańców Malanowa na rzecz podatków. O wynikach dochodzenia Wydział Powiatowy powiadomił Urząd Prokuratorski, prosząc o zabezpieczenie zdefraudowanej sumy na majątku prywatnym sołtysa. Różycki usiłował gospodarkę sprzedać, co mu się jednak nie udało. Bojąc się rozprawy sądowej i następnie kary więzienia, Różycki chcąc pokryć sprzeniewierzoną sumę udał się do swych krewnych, zamieszkałych pod Strykowem w zamiarze pożyczenia pieniędzy. Zamiar ten jednak spełzł na niczem. Zrozpaczony sołtys

nie powrócił już do domu,

lecz w lesie Niesułkowskim, pod Strykowem, powiesił się na sośnie. W kilka godzin później zwłoki wisielca znaleźli przechodnie.

Gospodarz i meble lokatora.

Ciekawa sprawa w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Łódź, dnia 3 kwietnia.

Charakterystyczną sprawę rozpatrywał Wydział Odwoławczy Sądu Okręgowego w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Zajkowskiego.

Bogumił P. skarżył gospodarza domu o 800 złotych odszkodowania za pozostawione w rozporządzeniu sublokatora meble, podczas czasowego zamieszkiwania P. u rodziców nowozaślubionej żony, oraz o przywrócenie go do rozporządzalności mieszkaniem, po wyprowadzeniu się sublokatorów, z czego, zdaniem powoda, gospodarz skorzystał i wszedłszy w porozumienie z sublokatorem p. P. wyrugował z mieszkania. Bezspornem było, że mieszkanie opustoszało na przeciąg szeregu miesięcy, spędzonych przez p. P. u jego teściów. Ponieważ pozwany właściciel posesji wezwaniem notarjalnem zobowiązał i uprzedził powoda o konieczności zabrania rzeczy, pozostawionych w mieszkaniu kawalerskiem i na każdem posiedzeniu sądowem w pierwszej instancji zaofiarowywał wydanie rzeczy, czego powód nie wykonał, pozostawiając je przez szereg miesięcy pod opieką sublokatora, a gdy ten się wyprowadził — zupełnie bez opieki. Sąd powództwo oddalił. Wskutek apelacji ze strony rzecznika powoda sprawa była rozpatrywana w Wydziale Odwoławczym Sądu Okręgowego w Łodzi.

Sąd Okręgowy uznał wyrok pierwszej instancji za słuszny, bowiem żądanie odszkodowania za zniszczenie rzeczy, nie oddane bezpośrednio pod nadzór gospodarza jest mylnie skierowane do niego i całkowicie bezzasadne. Jeżeliby zaś podejrzewać w danej sprawie zmowę gospodarza z sublokatorem Bogumiła P. na jego niekorzyść w konsekwencji prowadzącą, to równoznacznie możnaby przypuścić zmowę pomiędzy p. P. a jego sublokatorem wskutek czego ten ostatni mógł złośliwie opuścić mieszkanie, narażając gospodarza na możliwość nie otrzymywania należnego mu czynszu. W tych warunkach zasadnicza sprawa — powrotu gospodarza domu do jego praw musi być przesądzona na jego korzyść, bowiem dając notarjalne wezwanie o zabranie rzeczy spełnił on to wszystko, czego od niego można było żądać w interesie opuszczającego jego dom lokatora.

Pozdrowienie grzecznego złodzieja.

Przedwczesny triumf lokatora.

Z Bydgoszczy donoszą:

Fakt niezwykle bezczelnej kradzieży, dokonanej przez nieznanego osobnika, miał miejsce w domu, przy ul. Zacisze 9. Mianowicie, służąca p. Krużyckiego, lokatora tegoż domu, udawszy się na strych, zauważyła, że drzwi strychu były z zamka otwarte, a gdy je nieco uchyliła, ktoś, będąc wewnątrz, natychmiast drzwi zatrzasnął, wzbraniając służącej wstępu.

Nie mając wątpliwości, że na strychu znajduje się złodziej, pobiegła czemprędzej do swego pracodawcy, powiadamiając go o swem spostrzeżeniu.

P. Krużycki postanowił osobiście udać się na strych, celem przytrzymania złodzieja na gorącym uczynku.

Idąc po schodach, napotkał jakiegoś człowieka z wypakowanym plecakiem, niosącego w rękach dwa koła rowerowe, który mijając pana K., pozdrowił go grzecznem „dzień dobry".

Pan K., zajęty myślą o złodzieju na strychu, nie zwracał wielkiej uwagi na przechodzącego i odpowiedziawszy pozdrowieniem, pobiegł szybko na strych.

Pchnął otwarte drzwi, a nie widząc nikogo, zapytał „ kto tam jest?" Nie otrzymawszy odpowiedzi, przekonany był, że złodziej czai się ukryty gdzieś w kącie za kominem, przeto nie chcąc narażać się na niebezpieczeństwo, zamknął strych na klucz, powiadamiając telefonicznie policję, iż ma w potrzasku złodzieja.

Za przybyciem policji, udano się na strych, który przeszukano, lecz złodzieja nigdzie nie było, natomiast stwierdzono kradzież roweru, bielizny i dwóch kół rowerowych bez ramy.

Dopiero w dochodzeniach sprawa się wyjaśniła. Złodziej jeszcze przed przybyciem służącej na strych, zniósł sobie rower który tymczasowo pozostawił na dole, poczem wrócił zpowrotem na stryech, aby się jeszcze więcej obłowić i w tym właśnie czasie został odkryty przez służącą.

Mimo to, bezczelny złodziej nie zrezygnował z łupu, lecz zabrawszy do plecaka bieliznę, pod pachę zaś dwa koła rowerowe, bez względu, że może być pochwycony, wyszedł jakby nigdy nic nie zawinił.

Napotkawszy zaś na schodach poszkodowanego pana K., nie stracił tupetu, lecz powiedział mu jeszcze „dzień dobry", poczem dosiadłszy, oczekującego nań roweru, ulotnił się. Zanim przybyła policja, po złodzieju nie było już śladu. Czynione są za nim poszukiwania.

Złodziej, udając się na strych, napotkał jeszcze na schodach dozorczynię domu, zmywającą schody, którą przeprosił, że jej przeszkadza w robocie. Dozorczyni jednak ujęta grzecznością nieznajomego, zrobiła mu miejsce.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Wczoraj, w osiemnastym dniu ciągnienia 5-ej 24-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

150.000 zł. nr. 8982

5.000 zł. nr. 134278

Po 3000 zł. na nr. 6932 44334 84041 139649

Po 2000 zł. nr. 9011 20684 22274 26732 55656 62855 66431 71780 78500 80034 85607 93295 96596 107744 125651 131276 134747 141148 157007

Po 1000 zł. nr. 2127 2248 7323 14372 17661 25379 27132 31574 42423 44186 44787 54336 60633 61710 62557 65726 87590 91509 94604 96615 96925 100826 103623 111321 120136 122016 123543 125428 127077 127129 131461 133395 136538 146119 147087 152718 55087 157176

Po 500 zł. nr. 340 876 4381 6372 5712 5757 6966 7929 8019 8236 8948 9000 9351 9376 9853 9908 10352 10961 15576 15733 17138 17287 17435 20373 20644 22272 24227 24793 26340 27566 28699 288652 30012 32126 32370 32630 33236 33259 35090 38544 38626 39421 39779 41345 41554 43049 43089 43863 44293 44901 46589 47014 48512 51152 52281 52350 52947 53507 53542 53984 55375 55472 55818 56337 56710 67271 62785 63097 68048 69423 69486 71477 72085 72203 76889 77050 77422 77842 78729 78879 78959 79474 81675 82579 86789 90516 90557 94696 95106 95241 97467 98306 98552 101319 101822 102895 103126 103683 103795 104939 105041 106621 107675 107945 109012 111426 114517 114911 115027 115153 115409 117806 119339 120724 121776 122526 122727 123900 124147 125324 128197 128554 129805 129399 130418 131869 134043 134744 34754 135543 136534 139307 141141 141367 143465 143538 143683 145093 145627 145824 148219 149722 149815 150189 154088 154799 155950 158969.

Po 250 zł. wygrały następujące nr nr.:

130 55 66 76 256 309 16 511 37 835 46 927 70 1037 234 318 528 89 614 65 826 49 2022 118 81 206 13 24 29 301 2 61 64 479 527 64 622 26 77 770 910 3056 65 85 180 261 307 44 442 43 62 513 603 85 757 911 68 4004 13 19 59 70 307 462 530 638 718 34 62 916 58 5068 80 92 431 541 665 78 919 43 6006 142 52 83 89 222 372 412 23 90 504 64 632 85 730 997 7022 83 87 200 26 300 48 411 52 667 74 702 73 810 918 8092 107 60 242 309 18 48 498 579 611 40 59 82 93 703 841 98 937 80 9017 132 84 209 360 82 454 58 545 50 84 636 40 707 10 52 92 843 94 915 26 40 10016 40 44 112 370 30 36 535 647 718 945 77 11158 224 430 618 74 706 29 31 824 45 67 92 953 59 69 12185 254 71 420 25 62 653 63 79 861 905 15 38 13026 27 75 143 60 211 306 38 65 468 528 29 33 99 764 809 21 97 924 14054 282 88 308 83 426 561 632 62 714 870 914 15138 52 229 40 369 85 484 508 41 621 22 87 720 809 914 16082 257 481 528 33 47 605 35 45 78 94 819 67 914 60 75 17008 118 200 498 685 781 94 931 55 18033 72 232 67 73 445 509 35 40 48 608 48 98 723 856 951 85 19031 49 144 225 62 64 438 541 618 737 42 79 95 97 803 6 999 20013 81 373 531 82 604 5 77 704 31 38 49 89 919 60 21162 306 58 643 702 33 65 842, 925 67 22076 94 160 88 232 37 311 27 82 498 513 761 815 36 69 908 60 23012 130 272 95 378 92 513 696 98 734 72 95 874 82 929 35 37 24051 114 17 206 36 57 94 335 73 96 469 584 647 64 66 717 823 39 911 14 27 25375 95 491 722 76 84 942 95 26022 123 261 328 40 537 77 660 749 97 27065 77 146 66 69 266 72 74 75 84 408 21 98 509 631 850 967 28020 80 126 35 232 56 83 348 458 511 627 34 763 75 802 17 18 47 961 29018 32 101 50 262 68 820 498 568 740 49 53 74 802 32 67

30057 71 94 98 141 44 221 62 309 52 93 400 55 86 501 69 640 892 96 923 31007 62 68 259 367 494 506 20 761 801 85 91 92 963 73 74 76 32027 68 420 38 506 732 46 846 908 33028 113 72 224 379 582 606 851 85 937 80 34056 355 431 551 75 602 11 25 52 743 73 856 965 35179 334 38 60 64 71 520 97 639 50 742 55 873 910 36010 14 17 164 77 222 37 331 421 29 532 68 688 993 37052 56 131 65 308 74 433 66 520 41 97 620 871 905 8 38018 433 508 23 33 664 805 11 17 936 39011 14 58 139 63 90 92 318 27 57 458 589 707 44 55 963 40024 211 427 36 60 87 96 356 451 80 540 620 793 854 903 65 52022 49 121 236 388 99 466 607 24 707 846 994 53020 102 12 321 672 811 53 58 976 84 54014 158 231 33 70 540 673 87 578 857 55137 372 521 70 77 842 73 966 56002 11 130 58 59 90 231 432 501 2 86 711 881 905 10 57023 169 215 20 22 71 98 371 82 613 78 790 97 94386 58000 118 19 210 75 528 533 700 60 59015 199 219 82 99 501 42 646 896

60169 236 41 329 438 47 659 749 859 84 918 61068 106 221 785 818 21 901 41 62162 256 356 643 700 34 55 915 78 99 63024 104 7 449 546 89 809 51 60 64035 288 302 17 99 498 583 823 33 36 57 82 927 65046 187 281 92 402 560 648 777 891 976 66002 98 282 335 61 70 77 425 39 512 24 45 776 822 67037 38 78 80 107 51 243 304 51 93 490 609 38 83 712 90 905 13 36 68028 123 69 264 66 310 441 542 71 73 761 806 922 86 69009 271 335 88 91 449 694 99 70073 102 309 99 432 519 602 15 777 890 911 71058 118 32 48 262 82 504 9 30 627 830 54 76 947 84 72008 23 57 159 380 468 528 39 76 77 604 38 60 814 21 57 996 73025 108 18 19 28 54 261 76 371 78 83 461 99 512 44 938 907 74190 246 490 514 78 641 738 75 847 970 75018 200 67 98 316 511 12 600 29 59 708 872 86 981 76090 101 240 54 318 36 41 472 533 78 603 48 68 792 919 54 77006 27 32 60 128 242 91 346 87 468 553 649 64 708 8485 937 46 71 78029 149 246 396 425 566 667 98 700 804 903 91 79162 86 466 585 628 710 12 85 99 877 942 88 80140 42 98 202 303 65 529 76 772 802 926 41072 208 60 325 445 593 84 90 700 95 819 29 906 21 40 93 42031 56 99 100 39 413 556 91 621 23 752 938 49 65 43115 32 65 86 234 62 64 79 82 324 83 438 67 552 733 50 832 44062 130 247 78 93 550 89 632 33 39 715 85 69 45070 85 134 80 344 542 96 685 802 46017 52 141 70 84 238 388 531 604 14 39 97 706 12 838 39 65 93 99 919 47055 86 105 72 330 58 458 810 38 930

(Ciąg dalszy w poniedziałek)

Jeden w szpitalu, drugi w więzieniu.

Krwawa sprzeczka wieśniaków.

Kalisz, 3 kwietnia. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na szosie pod osadą Kościelna - Wieś, pod Kaliszem, wynikła sprzeczka pomiędzy niejakim Janem Zaborowskim a Stefanem Zawadą, mieszkańcami wymienionej osady Kościelna - Wieś. W czasie sprzeczki porywczy Zaborowski wyciągnął z kieszeni nóż, a z zamiarem ugodzenia nim przeciwnika. Zawada uprzedził jednak Zaborowskiego i podstawieniem nogi

zwalił go z nóg,

poczem wyrwawszy mu nóż, pociął nim Zaborowskiego kilkakrotnie w twarz. Gdy tenże, brocząc krwią, osunął się ziemię, Zawada zbiegł. Ciężko rannego wieśniaka znaleźli przechodnie, a o zdarzeniu niezwłocznie zawiadomiono policję. Przeprowadzone dochodzenie wyjaśniło się niebawem do ujęcia sprawcy. Zawada usiłowania zabójstwa. Zawada w mieszkaniu narzeczonej, raczej alkoholem. Ciężko rannego Zaborowskiego przewieziono do szpitala. Zawadę osadzono w więzieniu.

Dwie ofiary szofera i dorożkarza.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 3 kwietnia. W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych w sieni domu przy ulicy Bruskiej 6 została napadnięta i pobita przez nieznanych sprawców 27-letnia Stanisława Janu szewska, zamieszkała w tymże domu. Januszewska odniosła szereg tłuczonych ran głowy. Ofierze bójki udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

* * *

Na ulicy Rokicińskiej przejechany przez dorożkę uległ złamaniu lewej ręki 12-letni Abram Lewkowicz, syn handlarza, zamieszkałego przy ulicy Rzgowskiej. Chłopiec odniósł ogólne obrażenia ciała. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł Lewkowicza do szpitala.

* * *

Około godziny 8 wieczór na Bałuckim rynku usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 26-letnia Genowefa Grzelczak, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperatkę przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala.

Na szosie Pabjanickiej przejechany został przez samochód 36-letni Pietrak bezrobotny, zamieszkały w Pabjanicach. Pietrak na szczęście lekkie tylko obrażenia ciała. Lekarz pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy.

Przemianowanie urzędu.

Łódź, dn. 3 kwietnia. Od chwili istnienia w Łodzi zarządu telefonów i telegrafów istnieje tak zw. zarząd Telefonów i Telegrafu, który zajmuje się eksploatacją linij, budową, przeprowadza połączenia międzymiastowe telefoniczne i telegraficzne.

Jak się obecnie dowiadujemy z rozporządzeniem Ministerstwa Poczt i Telegrafów — z dniem 1 kwietnia b. r. zarząd techniczny Telefonów i Telegrafu zostanie zniesiony, a na jego miejsce powstanie zarząd teletechniczny, który tem tylko różnić się będzie od poprzedniej instytucji, że przyjmie inną nazwę. Kompetencje zarządu teletechnicznego są te same co zarządu technicznego.

KRYGIER Józef zam. przy ul. Pabjanickiej 17 zagubił świadectwo i prawo jazdy. Łaskawy znalazca jest o oddanie takowych na wymienem.

SPRZEDAM otomanę, szafę, sekretarzyerski. Krucza nr. 4 m. 13.

MISTRZ budowy skrzypiec przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres instrumentów smyczkowych, a mianowicie oprawa smyczków. Rawska

NIEBYWAŁA okazja. Gospodarstwo mórg 4 łąki, budynki murowane z wszystkiemi inwentarzami. Cena 12.000 zł. 7.000. 30 mórg przy mieście z budynkami i inwentarzami. Cena 7.000 zł. Polecam 150 innych na bardzo dogodnych warunkach już przy 3000 wpłaty. Zgłoszenia przyjmuje Stanisław Rybak, Kępno, ul. Dworcowa nr. 33, (Poczta). Na odpowiedź znaczek.

DO SAMODZIELNEGO prowadzenia biuro na ul. Piotrkowskiej poszukuję niczki z kapitałem od 4 do 5000 zł. „Spólniczka" do Administracji.

KATARZYNA Rosińska, ul. Wólczańska, biła legitymację, wyd. z firmy Łódzkiego.

ZGINĄŁ pies wilk, wabi się Mi... szę odprowadzić za wynagrodzeniem Wólczańska 74, m. 1.

6 PANÓW i Pań poszukujemy do lekkiej pracy (krzewienie wiedzy) powyżej lat 25, dobra prezencja, wytrwałość. Posada stała. Pensja 4... Zgłoszenia osobiste. Traugutta 4, front, w kierownictwie okręgu od godziny 10 — 1. i od 3—5.

PRACA ZAPEWNIONA Zł. 10. grubej szydełkowej roboty ozdobnej wania na drutach. Kurs filet ręczny uczam haftów ręcznych, ... lecką robotę. Point—Lace. Aplikacje manowa, Piotrkowska 18 ... prawa oficyna. I piętro.

BEZ PIENIĘDZY! Damskie płaszcze wszych fasonów, męskie, ... tkaniny gładkie i deseniowe na suknie, wełny i jedwabie, białe ... oburwie, pończochy i bieliznę. Uprzywilejowanym klientom bez wkładu na ... warunkach i najtańszych cenach ... Rubaszkin, Kilińskiego 44.

ŁÓDŹ, AL. KOŚCIUSZKI 21, ... gospodarstwa, domy, wille, place, ... mieszkania, pokoje umeblowane.

„OLLA" GUM.!!

Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie Duże ofiary materjalne zależne są od jakości towaru. ... wolnie zachwalany towar. ... DZIESIĄTKÓW LAT W CAŁEJ ... WYPRÓBOWANA JAKOŚĆ ... na Wasze zaufanie. ... Tylko „OLLA" ...

Budkę - sklep tanio sprzedam przy Radomskiej 2. Wiadomość Kukulski, Braterska 44.

Dr. HELLER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
UL. NAWROT Nr 2 Tel. 179-89.
Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz.
W niedziele 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
ŁÓDŹ-PIOTRKÓW
Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-ej rano do 21 w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232, przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena zł. 4.—

Biuro Dzienników i Ogłoszeń
„PROMIEN"
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA Nr. 81. Tel. 112-98.
Mam zaszczyt zawiadomić P. T. czytelników, iż na rok 1932 przyjmuje prenumeratę na dzienniki i czasopisma miejscowe krajowe oraz zagraniczne jak to:

Kurjer Łódzki,	Monitor Polski,	Kobieta Współczesna
Echo,	Dziennik Ustaw,	Wiadomości Literackie,
Kurjer Warszawski,	Tyg. Ilustrowany,	Kino,
Gazeta Warszawska,	Swiat,	Moje Pisemko,
Kurjer Poranny,	Bluszcz,	Berliner Tageblatt,
Robotnik,	Radjo,	B. Z. am Mittag,
Gazeta Polska,	Kob. w Swiecie i w Domu,	Wiener Jaurnal,
Polska Zbrojna,	Bridge,	Berl. Ilustr. Zeitung,
Mały Kurjer,	Przegląd Sportowy,	Woche,
Ilustrowany Kurjer,	Płomyk i Płomyczek,	Elegante Welt,

Die Dame, Rundfunk, Funkpost, Grüne Post, oraz na wiele innych.
Również załatwiamy wszelkie zlecenia ogłoszeniowe do pism miejscowych ściśle po cenach redakcyjnych.

LECZNICA
chorób oczu
ze stałemi łóżkami
DOKTORA
DONCHINA
Ul. Piotrkowska Nr. 90, tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc) a także chorych przychodzących.
9 — 1 i od 4 — 7 i pół.

Dr. med.
H. Krauskopf
Akuszerja i choroby kobiece
ZGIERSKA 15. Tel. 113-47
Przyjmuje od 4 do 7 wiecz.

DOKTÓR
H. WOŁKOWYSKI
Cegielniana Nr. 4,
telefon 216-90.
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od g. 8—2 przed poł. i od 5—9 wiecz
W niedziele i święta od godz. 9—1.

MAGIEL do sprzedania w dobrym stanie. Zgierska 162.

Dr. med.
M. FELDMAN
akuszer - ginekolog
przeprowadził się na Zawadzka 10.
TELEFON 155-77 Przyjmuje od 9—12 i od 3—5 po poł.

Doktór
REICHER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Południowa 28, tel. 201-93.
przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 8 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 1 w poł.

Dr. Z. Pinczewska
położnictwo, choroby kobiece.
ul. Gdańska 57 I p. tel. 108-10
przyjmuje od godz. 4 — 6.

Dr. Med. NIEWIAZSKI
ul. Andrzeja 5, Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 9 po poł.
W niedziele i święta od 9—1 przed poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

...ugi w więzieniu.
...wieśniaków.

...em wyrwawszy mu nóż ... Zaborowskiego kilkakrotnie w ...ody tenże, brocząc krwią ... ...ię, Zawada zbiegł. Ciężko ...niaka znaleźli przechodni ... włocznie zawiadomiono ... prowadzone dochodzenie ...ę niebawem do ujęcia sprawcy ...ania zabójstwa. Zawada ...zkaniu narzeczonej, rzucił ...olem. Ciężko rannego Zaborowskiego przewieziono do szpitala. Zawadę ...ono w więzieniu.

...a i dorożkarza.
Ratunkowego.

...a szosie Pabjanickiej przejechał przez samochód 36-letni ...ak bezrobotny, zamieszkały ...cach. Pietrak na szczęście ...e tylko obrażenia ciała. Lekarz ...wia udzielił mu pierwszej pomocy.

...rzemianowanie urzędu.

...ódź, dn. 3 kwietnia. Od chwili ...a w Łodzi zarządu telefonów ...w istnieje tak zw. zarząd ...elefonów i Telegrafu, który ...eksploatacją linij, budową ...prowadza połączenia międzymiastowe ...elefoniczne i telegraficzne. ...ak się obecnie dowiadujemy ...em Ministerstwa Poczt i Telegrafów ...dniem 1 kwietnia b. r. zarząd ...y Telefonów i Telegrafu ..., a na jego miejsce powołany ...chniczny, który tem mylił się ...oprzedniej instytucji, że ...azwę. Komunikacje bowiem ...chnicznego są te same co ...chnicznego.

...GIER Józef zam. przy ul. ...ickiej 17 zagubił świadectwo ...wo jazdy. Łaskawy znalazca ...o oddanie takowych za wy...

...ZEDAM otomanę, szafę, ...ki. Krucza nr. 4 m. 13.

...RZ budowy skrzypiec ... ...muje wszelkie roboty wchodzące ...instrumentów smyczkowych ...e oprawa smyczków. Rawska ...

...BYWAŁA okazja. Gospodarstwo ... 4 łąki, budynki murowane ... inwentarzami. Cena 12.000 ... 30 mórg przy mieście z ... ...ntarzami. Cena 7.000 zł. ...cam 150 innych na bardzo ...nkach już przy 3000 wpłaty ...zenia przyjmuje Stanisław ...o, ul. Dworcowa nr. 33, (Pr...) ...dpowiedź znaczek.

...SAMODZIELNEGO prowadzenia ... na ul. Piotrkowskiej posiadającego ...ki z kapitałem od 4 do 5000 ...lniczka" do Administracji.

...ARZYNA Rosińska, ul. ... ...legitymację, wyd. z firmy ...go.

...NĄŁ pies wilk, wabi się ... ...odprowadzić za wynagrodzeniem ...zańska 74, m. 1.

...ANÓW i Pań poszukujemy do ...pracy (krzewienie wiedzy) ...żej lat 25, dobra prezencja ...wałość. Posada stała. Pensja ...szenia osobiste. Traugutta 8, ..., w kierownictwie okręgu ...odziny 10 — 1. i od 3—5.

...CA ZAPEWNIONA Zł. 10. ...ej szydełkowej roboty ... ...a na drutach. Kurs filet ... ...m haftów ręcznych, maszynowych ...ą robotę. Point—Lace. Aplikacja ...owa, Piotrkowska 18 ... ...a oficyna. I piętro.

...PIENIĘDZY! Damskie płaszcze ...ch fasonów, męskie, ...ny gładkie i deseniowe na ... ...e, wełny i jedwabie, białe ... ...ie, pończochy i bieliznę. Urządzenia ...klientom bez wkładu za miesięczne ...nkach i najtańszych cenach ...szkin, Kilińskiego 44.

..., AL. KOSCIUSZKI 21, ...darstwa, domy, wille, place, ...kania, pokoje umeblowane.

„OLLA" GUM. II
...asze zdrowie, szczęście i powodzenie ... Duże ofiary materjalne ...ieżne są od jakości towaru. ... ...olnie zachwalany towar. LECZ ... ...CIESIĄTKÓW LAT W CAŁym ... WYPRÓBOWANA JAKOŚĆ ... na Wasze zaufanie ...
Tylko „OLLA"

...cha ze stolicy.

...cie Warszawy w kilku wierszach.

W magistracie warszawskim odbyło się zebranie prezydentów miast: Warszawy, Lwowa, Poznania i Krakowa z udziałem przedstawicieli Zarządu Związku Polskich. Sprawę powstania „Tow. ...cji muzyki i Opery Narodowej", ... organizacji ogólno-krajowej zreferował prof. L. Ramult. Prezydenci zadeklarowali życzliwe usposobienie się do instytucji, stając na stanowisku, że ...ilność jej w żadnej mierze nie będzie sprzeczna z działalnością pokrewnych instytucyj społecznych, istniejących we Lwowie, Krakowie i Poznaniu. ...powstała instytucja, ciesząca się ...iem władz państwowych i komunalnych uznana została przez uczestników ...ezencji jako organizacja, która ma ...ą opieką, służyć radą i wytycznemi ...być rzecznikiem wobec władz i miarodajnych czynników we wszystkich ...ach związanych z tworzeniem i prowadzeniem placówek kultury i sztuki ze...-muzycznej, nie występując jednak w charakterze przedsiębiorcy.

* * *

Nuncjusz apostolski J. E. Marmaggi ...ł ze swym sekretarzem mgr. Colli, ...ił państwową szkołę i zakład hi...y. W westibulu szkoły powitali Jego ...encję: dyr. naczelny państwowego ...du higjeny docent dr. Gustaw Szulc ...ektor szkoły min. dr. Witold Chodź. Obaj dostojnicy Kościoła przebyli na ...aniu blisko 2 godziny, słuchając z ...iem zainteresowaniem objaśnień, ...ych udzielali: obaj dyrektorzy oraz ...arzyn Kacprzak, kierownik pracowni ...ytki szkoły, dyrektor działu bakter...ji P. Z. H. prof. dr. Ludwik Hirszfeld i poszczególni kierownicy działów i ...owni.

* * *

...a terenie Warszawy przeprowadzane ...badanie wypiekanego we wszystkich ...ernach pieczywa. Ostatnio stwierdzono, że pieczywo pochodzące z piekarni ...kiej Alijewa przy ul. Targowej wy...zane jest na rynek bez nalepek, za ...ących adres i nazwisko wytwórcy. ...o pieczywo to jest źle wyrabiane i ...zane, a chleb czuć stęchlizną. Na ...awie tych danych sprawę skierowano do sądu.

* * *

Komisarjat rządu m. st. Warszawy ...rzedził, że wielu właścicieli samochodów i motocykli nie wypełnia obowiązku polegającego na zawiadomieniu ...ych administracyjnych o zmianie miejsca swego zamieszkania lub zmianie miejsca postoju (garażowania) pojazdu. Również właściciele samochodów i motocykli ...zawiadamiają o sprzedaży czy nabyciu pojazdów mechanicznych. W celu ...ania tego rodzaju zaniedbań komisarjat rządu wydał zarządzenie starostwom grodzkim, aby opieszałych właścicieli samochodów i motocykli surowo ...ty, nakładając grzywny od 50 zł.

KRATECZKI.

Sympatyczni przyjaciele.

Laska na twarzy.

W każdym człowieku drzemią jakieś szczątkowe instynkty atawistyczne. Tem zapewne tłumaczy się, że ludzie noszą laski. Dawniej, w czasach przedhistorycznych ludzie nosili pałki, które stanowiły ich generalną broń. Pałką zabijano zwierza, pałką poskramiano złośliwą żonę, pałką broniono się przed nieprzyjacielem. Z czasem, gdy dla obrony przed wrogiem i zwierzętami wynaleziono broń palną, pałka zamieniła się w laskę, która przetrwała do dnia dzisiejszego.

Laska wprawdzie pozornie służy jako akcesorjum elegancji, w rzeczywistości jednak spełnia cele znacznie głębsze. Dwóch przechodniów, spotkawszy się na ciemnej uliczce, używa chętnie laseк do poznaczenia swych główek, mąż spotkawszy żonę w sytuacji całkiem jednoznacznej łamie laskę na grzbiecie — uwodziciela i żony, jeśli naturalnie ten uwodziciel jest biedny i swym stanem majątkowym nie wzbudza w rogaczu należnego szacunku ani nadziei na odpowiedni ekwiwalent w formie gotówki czy awansu na przyszłość.

Niektórzy młodzi ludzie, nieświadomi ani znaczenia ani pochodzenia laski, noszą cieniutkie kijaszki, służące jedynie jako ozdóbki. Taka laseczka ma zazwyczaj srebrną rączkę, to też chętnie bywa kradziona przez ludzi uzbrojonych w laski i mocniejsze i pewniejsze w skutkach.

Tem, czem dla mężczyzny jest laska, tem dla kobiety jest parasolka, która również pozornie tylko służy dla ochrony przed deszczem. Każda szanująca się małżonka czyha przed bramą swego domu uzbrojona w parasolkę, w nadziei, że zobaczy tam swego męża, przechadzającego się z jakąś dziewicą. Gdy nadzieje te spełniają się wówczas wraz z odpowiednią ilością wymysłów, parasolka szczodrze dzieli razy zarówno mężczyźnie, jak i kobiecie, która „odrywa męża od żony, unieszczęśliwia jego dzieci i t. d." Z tych względów, jak również i ze względu na bezpieczeństwo oczu przechodniów, władze policyjne powinny stanowczo zabronić kobietom noszenia parasolek. Jeśli nawet pada deszcz, to i wówczas parasolki lepiej nie nosić, gdyż kobieta nie cukier, nie roztopi się, a jeśli nawet uważa, że jest cukrem, to przecież cukier — krzepi.

Ta poważna i naukowa rozprawa o laskach i parasolkach stanie się niewątpliwie cennym przyczynkiem do poważnego i obszernego dzieła przyszłego historyka o rozwoju lasek i parasolek w wieku XX, ich znaczeniu historycznem i wpływie na rozbrojenie moralne świata. Należy bowiem tylko umieć szukać, a doszukamy się w każdej pozornej drobnostce rzeczy ważkich i godnych zastanowienia. Np. weksel wydawaćby się mógł zwykłym bezwartościowym papierkiem, a tymczasem wynika z niego protest, komornik, egzekucja i t. p.

NA WESOŁO.

Dnia 15 lutego Mieczysław Adamiak poczuł nagły a gwałtowny apetyt na kieliszek wódki. W tym celu udał się wraz ze swym przyjacielem Romanem Stęplińskim do knajpki.

Wiadomo, że „kieliszek wódki", to jest tylko taki zwrot retoryczny, w rzeczywistości bowiem zaczyna się naprawdę od jednego kieliszka, ale kończy na kilkudziesięciu. To też przyjaciele przesiedzieli w knajpce kilka godzin, naturalnie nie próżnując. W rezultacie przyjaciele byli zalani a rachunek wyniósł 21 złotych. Przyjaciele nie byli jednak aż tak bardzo zalani, aby nie usiłować zwiać bez zapłacenia rachunku. Niestety operacja ta nie udała się, kelner złapał uciekinierów i Stępliński, który akurat miał gotówkę, musiał zapłacić cały rachunek. Ten fakt mocno Stęplińskiego zdenerwował i gdy znalazł się już na ulicy, pobił dotkliwie laską swego przyjaciela Adamiaka. Spisano protokół, a Sąd Grodzki skazał Romana Stęplińskiego na 20 złotych grzywny lub 4 dni aresztu.

Oto smutne skutki płacenia rachunków za wódkę.

Jerzy Krzecki.

HERBATNIKI WEDLA NAJLEPSZE

Chcesz sprawić dzieciom wiele radości, mało wydając — zaprenumeruj im

„Mały Kurjer",

najtańszy i najciekawszy tygodnik dla dzieci i młodzieży.

Warunki prenumeraty:

Prenumeratę, wynoszącą tylko 50 gr. miesięcznie lub 1,30 zł. kwartalnie wraz z przesyłką do domu, można wpłacać bądź wprost do administracji — Łódź, Piotrkowska 11, bądź na konto czekowe P. K. O. Nr. 68009. Pojedyńczy egzemplarz „Małego Kurjera" kosztuje tylko 10 groszy. Do nabycia u wszystkich kolporterów „Echa"

Nabity rewolwer w kieszeni ucznia.

Koledzy udaremnili zamach.

Z Kołomyi donoszą:

Przed trybunałem przysięgłych w Kołomyi stanął 19-letni uczeń 6 kl. gimn. Stefan Arsenicz, oskarżony o zbrodnię usiłowanego morderstwa

na swym wychowawcy,

prof. ks. Saturskim.

Arsenicz uczęszczał w r. 1930 do gimnazjum ruskiego w Kołomyi, gdzie nie czynił zbytnich postępów w nauce. Pod koniec roku szkolnego, gdy już było powszechnie wiadomem, że otrzymał złą kwalifikację, Arsenicz w rozmowie z kolegami wyraził się, że „sobie sam prawo zrobi, że zabije profesora, bo chyba 100 lat do gimnazjum chodzić nie będzie". — W tym celu sprawił sobie

rewolwer i naboje,

a na ofiary wybrał sobie profesorów ks. Saturskiego i Strażnika.

20 czerwca, jako w dniu rozdania świadectw szkolnych wydało się kolegom Arsenicza jego zachowanie się mocno podejrzanem, wobec czego obserwowali go dokładnie. Gdy Arsenicz już po rozdaniu świadectw wyczekiwał przed kancelarją szkolną, zbliżyli się do niego dwaj koledzy, którzy przeszukali mu kieszenie i odebrali

naładowany rewolwer.

Arsenicz przyznał się, że chciał zastrzelić ks. Saturskiego, a potem popełnić samobójstwo, czemu przeszkodzili jednak zawczasu koledzy.

W wyniku rozprawy, na podstawie orzeczenia przysięgłych, został Arsenicz uwolniony. Rozprawa wywołała wielkie zainteresowanie wśród publiczności a szczególnie...

—: :—

Skarbnik chory na zanik pamięci.

Zapomniał o wszelkich długach i pożyczkach

Z Wilna donoszą:

Przed III wydziałem karnym sądu okręgowego rozpoznawana była sprawa Józefa Lenkszewicza, urzędnika Wileńskiej Izby Skarbowej, który dopuścił się defraudacji, będąc członkiem zarządu Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych.

Lenkszewicz w 1928 r. przy wyborach do władz Stowarzyszenia powołany został do zarządu, a następnie powierzono mu

funkcję skarbnika instytucji.

Czynności te L. pełnił bez przerwy przez dwa lata i zyskał sobie uznanie i zaufanie innych członków zarządu jak też i członków Stowarzyszenia.

Pierwsi chętnie się nim wyręczali w swych czynnościach, drudzy zaś korzystali z jego uczynności, wypożyczając różne kwoty z pieniędzy znajdujących się pod jego pieczą, a stanowiących własność Stowarzyszenia.

W kwietniu 1930 r. rozniosły się pogłoski iż L. dopuszcza się defraudacyj.

Zwołano wskutek tego ogólne zebranie, które wyłoniło komisję rewizyjną do sprawdzenia stanu rachunkowości.

Kiedy komisja zażądała przedłożenia sobie salda kasowego, Lenkszewicz wyjął 200 zł. i oświadczył, że

więcej pieniędzy nie posiada.

Dokładne obliczenia wykazały, iż saldo gotówkowe wynosi 6.285 zł. 90 gr. w rachunku sprzedaży losów loterjowych brak 3.300 zł. w rachunku bieżącym w kasie Poż.-Oszcz. — 900 zł. w papierach procentowych — 500 zł. oraz w rachunku znaczków stemplowych — 569 zł. 15 gr.

Na skutek skargi wniesionej do prokuratury wszczęto śledztwo a biegły buchalter po sprawdzeniu ksiąg ustalił, iż defraudacje wynoszą ogółem 6975 zł. 90 gr.

Osk. Lenkszewicz twierdził, iż pieniędzy nie przywłaszczył, lecz wydrzochodował je nie księgując wobec braku czasu, a obecnie nie może sobie przypomnieć poszczególnych pozycyj.

Lenkszewicza poddano badaniom sądowo - lekarskim, w wyniku których okazało się, iż cierpi on na zanik pamięci, lecz w chwili dokonywania czynów zdaje sobie sprawę z ich istoty.

Świadkowie ustalili sam fakt braku pieniędzy stanowiących własność Stowarzyszenia, jednak o podsądnym naogół

dawali pochlebną opinję.

Po wysłuchaniu oskarżenia podprok. i obrońcy sąd uznał osk. Lenkszewicza za winnego i skazał go na osadzenie w więzieniu przez półtora roku.

Prokurator domagał się osadzenia oskarżonego w areszcie prewencyjnym do czasu złożenia kaucji w kwocie 5000 zł.

Sąd postanowił pozostawić dotychczasowy środek zapobiegawczy, t. j. dozór policji.

—x:o:x—

Lekkomyślna żona oficera.

Tragedja pięknej kobiety.

Ze Stanisławowa donoszą:

Przy ul. Sapieżyńskiej w Stanisławowie targnęła się na życie piękna i elegancka kobieta, wypijając większą ilość jodyny. W szpitalu wypompowano jej natychmiast żołądek, dzięki czemu nie grozi jej już żadne niebezpieczeństwo. W trakcie dochodzeń stwierdzono, że jest to żona porucznika Z., który zerwał z nią z powodu jej

lekkomyślnego trybu życia.

Ostatnio p. Z. mieszkała u jednego z oficerów który jednak pozbył się jej. Wtedy ona przypomniała sobie o mężu, ale zastała tam drzwi dla siebie zamknięte. Nie mając żadnego oparcia, postanowiła skończyć z życiem. — Wypadek wywołał wielką sensację w kołach towarzyskich Stanisławowa.

—oOo—

...MUND JALOUX.

Manjak.

...czasach, gdy mieszkałem w Flachsingen, małem miasteczku na brzegach ..., chodziłem po całodziennych tru... na odpoczynek do skromnej piwiarni z tarasem, górującym nad rzeką. ...ak wszyscy stali bywalcy lokalu miałem kufel swój na półce szafki, a gdy wchodziłem do piwiarni kelnerka, nie czekała na moje zamówienie, napełniała go i ...ła go przede mną z pieniącem się ...ą. Podówczas byłem jeszcze młody i ...ierzchnia moja zapalała się łatwo. Najbardziej moją przyjemnością było ubarwianie wszystkiego, ilekroć zobaczyłem nową ...twarz ludzką, snułem przypuszczenia co ...ajcie danej osoby w życiu, jej stanowisku, jej spraw sercowych — tworzyłem ...ie wyśnione i światu nadawałem po...legendy.

...ciele małej piwiarni — jak się dowiedziałem — stali się dla mnie bohaterami ...ego wspaniałego eposu. Każdy z nich ...ł jednostkę niesamowitą, bądź obdarzoną cierpieniem i nałogami, bądź cieszącą się ze względu na niepowszednie zalety ...ciwactwa. Do ustalonego, zasadniczego ...ematu dodawałem coraz to nowe szczegóły i wkrótce uzyskałem połowiczną dokładność w tworzeniu logicznego prawdopodobieństwa. Jednakże zupełnie nieoczekiwanie na widnokręgu świata mych obserwacji ukazała się osobistość odrębna od ...ych przeciętnych aktorów.

...Człowiek ten zjawił się pewnego wieczora, podczas burzy i głosem cichym, ...ty i zdenerwowanym zamówił kieliszek ...ru. To, co przedewszystkiem zwróciło moją uwagę na niego, uderzyłoby z ...ej każdego innego widza: połączenie ...ormalne nędznego, zdeformowanego i zabłoconego ubrania z powierzchownością kulturalnego, dobrze wychowanego człowieka; nie dlatego bynajmniej, by rzeczy te musiały stanowić przeciwieństwo w każdym wypadku, lecz zestawienie ich zawsze przedstawia jaką naturalną konieczność, gdy tym razem wydawało się, że nieznajomy ubrał się tak umyślnie, z powodów agresywnych i złośliwych, by wzbudzić czyjeś niezadowolenie.

Był szczupły i kościsty; dwa pęki kędzierzawych włosów sterczały z obu stron łysego czoła, pooranego głębokiemi bróżdami. Maleńkie oczy, błyszczące jak krople wody, jaśniały tuż przy cienkim nosie, zagiętym jak dziób ptasi. Całość uzupełniały wielkie usta o wąskich wargach i śpiczasta, długa broda.

Usiadł niedaleko mnie, więc przyglądałem mu się ukradkiem. Na twarzy jego malowało się zniecierpliwienie i obawa. Wypił szybko kilka kieliszków kirszu, poczem poprosił o przybory do pisania i zajął się pisaniem serji listów. Za każdym razem, po skreśleniu kilku słów, darł arkusz i gniótł go w ręku. Wkońcu wpadł w zadumę tak głęboką i smutną, że łzy napłynęły mu do oczu. Zaciekawiał mnie coraz bardziej. Znienacka zerwał się i nie zapłaciwszy rachunku, wybiegł z lokalu. Wydało mi się to tem dziwniejsze, że nikt nie zwrócił uwagi na jego nagłe wyjście i roztargnienie.

Nie mogłem się powstrzymać i zagadnąłem właściciela piwiarni o tego dziwnego klienta.

— O! — rzekł mi w odpowiedzi — niech się pan nie niepokoi. To pan Jakób Sparrmann. Jutro służąca jego przyjdzie załatwić jego rachunek. A w tej chwili zapewne biega nad Renem i udziela nagany napotkanym dzieciom.

Z trudnością uzyskałem dodatkowe szczegóły. Gdy właściciel piwiarni zdecydował się przemówić nareszcie, dowiedziałem się, że p. Sparrmann był nauczycielem gimnazjum w Flachsingen, człowiekiem bardzo wykształconym, ale tchórzliwym i nieśmiałym wobec kobiet. Ożeniono go wcześnie z kobietą nawet ładną, ale nadmiernie nabożną i surową. W jej obecności p. Sparrmann był zawsze zaambarasowany i śmieszny; popełniał różne niezręczności, bełkotał, gdy odzywała się do niego i z pośpiechem opuszczał ją, by zamknąć się w samotności swego gabinetu w mansardzie domu. Przeciętnie raz na miesiąc zjawiał się w piwiarni, niekiedy upijał się do utraty przytomności, a wówczas gadał wiele i głośno, i wymyślał kelnerce. Po takiej libacji odbywał długie spacery w okolicy, okazując ogromną chęć do zadzierzystych zaczepek. Wkońcu jednak wracał do domu i do zwykłej nieśmiałości.

— A co pisze?

Nowe milczenie właściciela. Dopiero po kilku kuflach piwa, jakie mu „postawiłem", dokończył opowiadania o profesorze Sparrmannie. Dowiedziałem się więc, że w chwilach natchnienia profesor pisał listy miłosne do małżonki, które darł i których nie doręczał jej nigdy. Jedna z kelnerek z ciekawości pozlepiała skrawki papieru, porzucone przez Sparrmanna, dzięki czemu otrzymano rewelację jego istoty, jako człowieka swobodnego, śmiałego, wymownego i poetycznego, wyrażającego uczucia swe z radosną odwagą. Rozmówca mój miał Sparrmanna za śmiesznego „narwańca", co do mnie jego ukryta tragedja życiowa wydawała mi się czemś wielkiem w całej swej nędzy. Czułem litość dla biedaka, który chronił się do knajpy, by nieobecnej żonie wyznać swe uczucia.

Przy spotkaniu z Sparrmannem skorzystałem z błahego powodu, by przemówić do niego. Wkońcu zawarłem z nim bliższą znajomość. Wyznał mi historję swych napadów i sposób, w jaki powstawały:

— Zaczyna się to od nagłego, ogromnego smutku, całkowitej obojętności na wszystko. Nie czuję wówczas przywiązania do niczego. Staram się zanalizować swój stan, opanować się siłą rozsądku, dowieść, że nic nie zmieniło się w mem życiu... Pomimo wszystko ogarnia mnie niezwalczona melancholja. I zdaje mi się wówczas, że gdybym uciekł, znalazłbym miejsce spokojne, schronisko przed bólem. Czuję również w takich chwilach, że otoczony jestem wrogami i po to, by ich stropić, przebieram się niemal za włóczęgę. Przychodzę tutaj i powoli odzyskuję równowagę ducha. Czy wiadomo panu, że w potocznem życiu jestem bardzo nieśmiały? Tutaj zaś mówię głośno, rozkazuję, wyobrażam sobie, że jestem kierownikiem jakiegoś przedsiębiorstwa, wojskowym lub eksploratorem. Wydaje mi się, że mym udziałem jest los awanturnika, widzę w myśli jakieś niebezpieczne łowy — lasy dziewicze — pampasy — pustynie — nieprzebyte wody... Niekiedy w ciągu dziesięciu, dwunastu godzin nie wracam do domu...

— A co mówi na to pańska małżonka?

Profesor zaczerwienił się i wyjąkał:

— Doktorzy, którzy mnie leczą, zabronili jej pytać mnie o cokolwiek, gdy wracam. Nie mówimy o tem... Zresztą, naogół mało mówię z żoną... Ona... ona nie jest gadatliwa. Nigdy jej nie mówiłem, co czuję, i zdaje mi się, że nigdy jej tego nie powiem...

— Ale z pewnością niepokoi się o pana?

P. Sparrmann nie odpowiadał. Najwidoczniej nie chciał wtrącać imienia żony do naszej rozmowy.

— A co robi lekarz dla ulżenia panu?

— Nie jestem chory. Lekarze są od tego, by leczyć ciało, a ja mam coś spaczonego w duszy. Mojem nieszczęściem jest, że jestem człowiekiem niższym...

— Niższym? Ale od kogo, od czego?

— Wiem, co mówię. Jeżeli napada mnie potrzeba ucieczki, czy sądzi pan, że nie mam pojęcia o ukrytych jej motywach? Tutaj odzyskuję swoją wyższość! I dlatego otwarcie mówię do pana. Ale gdyby pan odwiedził mnie w domu, zastałbyś innego człowieka. W domu swoim jestem...

Zamilkł. I już nie śmiałem pytać go więcej.

Wkrótce potem wyjechałem z Flachsingen, a w nowem otoczeniu zapomniałem o Jakóbie Sparrmannie i zabawnych postaciach małej kawiarni. Po sześciu latach, gdy wracałem w górę Renu, zapragnąłem znowu zobaczyć dawniejsze miejsce pobytu. Zatrzymałem się w tymże hotelu i znowu poszedłem na piwo do piwiarni z tarasem nad rzeką. Właściciel był jeszcze ten sam; poznał mnie i gawędziliśmy o różnych rzeczach.

— A pan Jakób Sparrmann? — zapytałem.

— Nie miewa już swych manjackich napadów.

— Jest wyleczony?

— Nie. Tylko, że żona jego od dwóch lat nie żyje, więc nie czuje już potrzeby ucieczki. Od czasu do czasu jednakże zdarza mu się napisać piękny list miłosny. Teraz wszakże ma odwagę napisać go do końca. I wszystkie listy przechowuje w szkatułce, której klucz zawsze nosi przy sobie.

Tłum. L. W.

Namiastka ogniska domowego.

ŻYCIE KLUBOWE ANGLIKÓW.

Przywiązanie do tradycyjnego komfortu.

Londyn w kwietniu.

Poznać życie klubowe w Anglji, znaczy poznać sam kraj i naród angielski.

Kluby w Anglji powstają, aby ludziom jednakowej klasy społecznej lub jednakowych upodobań dać możność wspólnego kultywowania wspólnych zamiłowań lub spokojnego towarzyskiego obcowania z ludźmi poza granicami zwykłego otoczenia. Wszystko zaś ma zawsze podłoże towarzyskie, lecz klub staje się neutralnem miejscem spotkań, czemś w rodzaju przedsionka, łączącego życie prywatne jednostki z szerszym ogółem.

Jak już przytoczyłem powyżej, kluby uwzględniają najróżnorodniejsze upodobania swych członków, dla przykładu wymienię tylko królewski klub automobilowy, założony na Pall Mall w roku 1897, klub „the Golfers" — w r. 1893, królewski klub lotniczy, „the Royal Aero-Club-1901 r. nie mówiąc już o innych niezliczonych klubach sportowych. Członkowie klubów wymieniają pomiędzy sobą doświadczenia, odniesione w obranej dziedzinie, a częstokroć dostarczają kapitałów na usługi wielkich przedsiębiorstw naukowo - technicznych.

Główną i zasadniczą podstawą powstania klubu i jego celem jest dostarczenie

sposobności do wytchnienia.

Jeżeli który z klubowców w czytelni klubu bezczynnie zajmie miejsce przy kominku — podobna postawa oznacza: „Nie chcę, by mnie niepokojono czemkolwiek".

Jest więc w zwyczaju, że człowiek, odpoczywający w ten sposób, zaprosić musi znajomego, by zbliżył się do niego, zupełnie tak samo, jak angielska pani upoważnia mężczyznę do ukłonu skinieniem głowy.

Należy do zwyczajów klubowych urządzać wieczory dyskusyjne, gdyż cząstkę sztuki życiowej Anglików stanowi możność omówienia publicznie kwestyj, jakie ich interesują. Anglicy ćwiczą już prowadzenie dysput w szkole, uprawiają je podczas studjów uniwersyteckich, podtrzymują te umiejętności w życiu klubowem i dlatego

wymowa Anglików jest zdumiewająca.

Potrafią ująć najciekawsze zagadnienia w kilku prostych słowach. Stąd stanowi niekłamaną satysfakcję przysłuchiwać się poważnej rozmowie Anglików.

Życie klubowe Anglików pozwala zgłębić ich kulturę.

Pierwsze kluby powstały w Anglji w siedemnastem stuleciu, lecz charakter ich dzisiejszy przyjął się dopiero w końcu osiemnastego i na początkach dziewiętnastego wieku.

Już w szóstym dziesiątku lat osiemnastego stulecia panowie angielscy zbierali się w rezerwowanych pokojach kawiarń londyńskich dla omawiania spraw politycznych. Lecz już w końcu osiemnastego stulecia zmysł komfortu, właściwy Anglikom, wpłynął na powstawanie oddzielnych lokali, gdzie ludzie nieżonaci zwłaszcza, których obsługę stanowił jeden tylko służący, znajdowali wygody dobrze prowadzonego domu. Wspólnemi siłami zdobywano komfort i odpowiednią stopę życiową, tembardziej pożądaną, że w Anglji synowie młodzi wielkich rodów niemal

nic nie odziedziczają,

żyją z niewielkiej renty lub pensyj służbowych.

Kluby — zrazu polityczne tylko — obu głównych stronnictw torysów i wigów przez wojny napoleońskie i zdobycie Indyj zyskały dwie nowe dziedziny zainteresowania: armię lądową i morską. Powstały więc nowe kluby: „Army i Navy" — wojskowy i marynarski.

Wkrótce potem literaci i artyści stworzyli kluby własne, w których „The Athennaeum", założony przez Johna Wibba, istnieje dziś jeszcze, zajmując pierwsze miejsce.

Już w owych czasach ustanowiono wysokość wpisowego dla członków, wahającego się pomiędzy 25—100 funtów st. Roczne składki nie przewyższają sumy od 5 do 10 funtów st., stanowiącej wydatek niewielki w stosunku do opłat wyznaczonych na karte.

Każdy klub posiada własny zarząd dla administracji wewnętrznej. Prócz przewodniczącego największą rolę odgrywa skarbnik. Personel urzędniczy płatny składa się z sekretarza, bibljotekarza, zarządcy gmachu, głównego kucharza i tak zw. butler'a, zarządzającego piwnicą. Prócz tego kluby mają liczny personel pomocniczy.

Rola skarbnika jest bardzo ważka. Zarządza kapitałem klubowym i za niepomyślne spekulacje

odpowiada własnym majątkiem.

Jednakże ma sposobność przy zawieranych tranzakcjach powiększyć również własny majątek, kierując się wskazówkami kompetentnych członków swego klubu.

Wykluczenie z klubu jest dla Anglika największą hańbą społeczną, prowadzącą do samobójstwa w wielu wypadkach.

Arg.

Nikt z cierpiących

na reumatyzm, pedagrę i bóle nerwowe

nie powinien wątpić w możliwość swego uzdrowienia, gdyż już wiele cierpiących odzyskało przy pomocy Togalu swe zdrowie. Tabletki Togal bowiem skutecznie zwalczają te niedomagania, wstrzymując nagromadzanie się kwasu moczowego, który, jak wiadomo jest przyczyną tych cierpień. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal. We wszystkich aptekach.

Rozbudowa Warszawy.

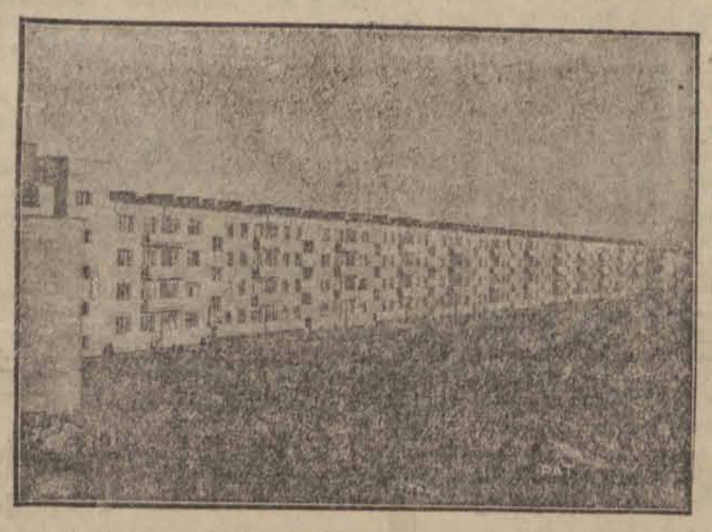

Stolica rozbudowuje się w szybkiem tempie, szczególniej na peryferjach. Zdjęcie przedstawia wspaniały nowoczesny gmach Z. U. P. U. na Żoliborzu.

Nie szczędźcie ofiar na najbiedniejszych!

Miljonerka w lodowej lepiance.

Rozpaczliwe sygnały o pomoc.

Wiele czytało się o rozmaitych dziwactwach miljonerów amerykańskich, którzy posiadłszy w życiu wszystko to, co dać mogą pieniądze, szukają ujścia dla swych zachcianek w czem innem.

Mrs. Briddle, dobrze znana w szerokich kołach towarzystwa w Filadelfji miljonerka, postanowiła pewnego dnia, że spędzi zimę na Alasce.

I to w dodatku w samotności.

Wybrała sobie zagubioną wśród lodów na dalekiej północy lepiankę i tu miała

pozostać aż do wiosny.

Nie wiadomo, co się stało ekscentrycznej damie, ale oto radjo schwytało przed paroma dniami jej rozpaczliwe S. O. S.

Nękana głodem, czy chorobą, wzywała by jaknajprędzej przyniesiono jej pomoc.

Gazety amerykańskie rozpisują się szeroko o tym fakcie.

„New York Herald" donosi, że Mrs. Briddle miała dość zapasów żywności na przeciąg wielu miesięcy. Zabrała ze sobą książek i aparat radjowy.

Widocznie tylko nerwy jej nie mogły wytrzymać tak przeraźliwej samotności

mroźnej północy.

W każdym razie samolot pocztowy pełniący służbę cotygodniową do Edmond, będzie usiłował wyratować odważną kobietę, o ile tylko zdoła wylądować wśród lodów i śniegu.

—x:o:x—

Literat grecki ofiarą zbrodni.

Penure odkrycie pokojówki.

Policja paryska zajęta jest obecnie wyświetlaniem tajemniczej zbrodni, której ofiarą padł literat grecki, Aleksander Skufis, liczący 46 lat, zamieszkały przy ulicy de Rome w Paryżu. Skufis zajmował od kilku miesięcy wytwornie urządzone mieszkanie, w którem mieszkał przez jakiś czas ze swoim kuzynem, Piotrem Parysem, obecnie żołnierzem jednego z pułków w Wersalu. Skufis znany był

z bardzo burnego życia.

Uczęszczał do wszystkich lokali nocnych w Paryżu, a dzielnice Montmartru i Montparnasse widziały go niemal codziennie. Skufis studjował nocne życie Paryża. Napisał nawet dwie książki. Jedna pt. „Pokusy", druga pt. „Pokoje umeblowane". Czas spędzał częściowo na pisaniu, częściowo na zabawach nocnych z przyjaciółmi.

Kiedy przed dwoma dniami pokojówka weszła rano do jego mieszkania, aby przeprowadzić w niem porządki, zastała w pokojach nieład. Na podłodze jednego z pokoi leżał bez życia Skufis.

Ubranie było na nim potargane,

gardło przecięte brzytwą.

Dokoła krew. Obok leżała złamana laska. Przerażona pokojówka zaalarmowała natychmiast policję, która rozpoczęła śledztwo.

Sprawa przedstawia się bardzo zagadkowo, ponieważ w krytycznym dniu nikt nie odwiedził Skufisa prócz pewnej stenotypistki, której Skufis oddał do powielania rękopis. — Krytycznej nocy sąsiedzi słyszeli krzyki: „Na pomoc! Zbrodniarz!", dolatujące z mieszkania Skufisa, ale nie zwrócili na to uwagi. — Z wyglądu i pozycji ciała zmarłego, jak również z nieładu, jaki znaleziono w mieszkaniu wywnioskowano słusznie, że Skufis stoczył zaciętą walkę ze swoim mordercą. Odnaleziono szkatułkę z klejnotami nienaruszoną, natomiast wszystkie cenne klejnoty, jakie posiadał Skufis przy sobie,

zginęły..

Silne podejrzenie zwraca się przeciw kuzynowi Skufisa, Parisowi. Zdołał on dotąd wykazać alibi w dniu morderstwa, mimo to wiele poszlak wskazuje na to, że był on wmieszany w morderstwo. Zagadkowe to morderstwo, nad którym śledztwem pracuje obecnie policja paryska, wywołało w Paryżu wstrząsające wrażenie.

Nowoczesna architektura

Zdjęcie przedstawia widok jednego miasta Toranto, które jest centrum przemysłu w Kanadzie.

U kobiet w ciąży i młodych matek, stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa" wzmacnia prawidłowość funkcji żołądka i jelitek. Żądać w aptekach i drogerjach.

Irena Zarzycka 16

Wiry miłości

Przedruk wzbroniony

Powieść

Streszczenie początku:

Córka zahukanego pantoflarza profesora Klaudiusa — Adrjanna, zwana Ari, była kopciuszkiem w domu i musiała wykonywać najcięższe roboty, przy wiecznie gderliwej matce.

Gdy zamieszkał u nich student Jacek, Ari zakochała się w nim. Spotykali się wieczorem w jego pokoju.

Po pewnym czasie Jacek wyjechał na posadę, a następny lokator inżynier Karbowski również zakochał się w Ari.

Nie czekając długo oświadczył się o jej rękę został przyjęty.

Tuż przed ślubem spotkała w mieście przypadkowo Jacka, który był wstrząśnięty wiadomością o jej bliskim ślubie. Ari po powrocie zasłabła ze zdenerwowania.

Podczas wynikłego zamieszania, z walizką w ręku uciekła z domu i zgłosiła się u Jacka w hotelu.

Razem z nim wyjechała na Wileńszczyznę, gdzie miał posadę. Jacek przedstawił Ari jako swoją siostrę.

Rozpoczęła się sielanka wśród lasów.

* * *

— Franusia, już możesz iść spać, gdzie nocujesz?

— W stodole.

— No to zmykaj, dałaś psu jeść?

— Nie, zabywszy.

— Jutro nie trzeba „zabywać", pies też potrzebuje jeść od czasu do czasu, dobranoc, małą.

— Dobranoc.

Adrjanka nakarmiła psa, a ten omal miski nie połknął, i wróciła do Jacka, który cały czas chodził niecierpliwie i chodził po izbie nie mogąc się doczekać swojej maleńkiej, nerwy miał napięte jak struny. Ari jest jego, tylko jego, zaraz tu wejdzie, tup, tup, chodzi po kuchni, mówi do psa. Jaki pieszczotliwy głos jaki giętki... zaraz tu będzie. Dlaczego tak marudzi. Jacek zgrzytnął zębami. Uparciuch, uparciuch mały. Już skrzypnęły drzwi.

— Chodźże prędzej gosposiu malutka.

Za Adrjanką nieśmiało, boczkiem wsunęła się Kola, której dotąd nie było wolno wchodzić do izby, to też drepłała cicho, tuż przy nogach swej pani i kiedy ta usiadła przy Jacku, Kola zwinęła się w kłębek pod ławką dotykając nosem stóp dziewczynki.

— Jestem już, gitarę i fortepian zaraz niewolnicy wniosą. Och, Jacku, jaka ja szczęśliwa.

— Dobrze ci ze mną?

„Ze mną" powiedział, bo nie zdawał sobie sprawy, że nie on jest (jak mu się zdawało) osią zainteresowania Adrjanki. Był głęboko przeświadczony, że jego indywidualność prędzej, czy później stanie się dla Ari całym światem, że poto przyjechała tutaj pomijając wzgardliwie możliwe sądy opinji, by żyć dla niego i dawać mu pić czar swej obecności. I to było zasadnicze błędne, ale Jacek znając kobiety, nie znał miłości, bo dotąd nie spotkał się z nią twarz w twarz i nie umiał wyjść na jej spotkanie.

Ari zaś odpowiedziała swobodnie:

— Dobrze, Jacku, mnie ze wszystkimi dobrze. Zresztą, jak tu może być źle, tak blisko Boga?

— Bóg jest daleko, dziewczynko, a może Go i wcale niema.

— Och, ty śmieszny, niema? Spojrzyj w okno, patrzy na ciebie złotemi oczami gwiazd i śmieje się, żeś taki niemądry. Tam w lesie cały czas był koło nas. Nie, Jacku, nikt nie zdoła we mnie wmówić, że Go niema. Cała wiedza, cała potęga myśli ludzkiej nie jest w stanie oddać czaru księżycowej nocy, nie uczyni tego ni muzyka, ni malarstwo, nie wypowie najbardziej giętki język, to wszystko będzie tylko fotografją lepszą niż gorszą, właśnie dlatego, że trudno jest pochwycić szum anielskich skrzydeł, a bicie serca mówi ci o tem.

— Masz bujną wyobraźnię Ari, ale za to cię kocham. A teraz powiedz mi coś ładnego, jakiś wierszyk. Adrjanko, księżniczko, tak przyjemnie czuć pod ręką twoje giętkie, jak u kota ciało i patrzeć w błyskające zęby i słuchać twego głosu.

— Kiedy tak na poczekaniu.. bo ja wiem? — Milczała długą chwilę. Księżyc wszedł teraz cały w okno i rozpalił w izbie srebrną mgłę blasku. Ari zdmuchnęła lampę. Jacek westchnął i położył głowę na kolanach siedzącej nieruchomo dziewczyny. Stopa jej lekko dotknęła kudłatego psiego ciała i została tam, a zwierzę odczuło dotknięcie jako pieszczotę i przeciągnęło się rozkosznie. Delikatna, nerwowa dłoń panienki przesuwała się miękko po twarzy i czuprynie chłopca, właśnie jakby to czyniły srebrne motyle. Oczy Ari, szeroko otwarte, łowiły blask uśmiechniętego miesiączka. Jacek wziął tę dłoń i przycisnął do ust, więc położyła mu na czuprynie drugą i siedziała cała jasna od księżycowej poświaty i uśmiechnięta, wreszcie pochyliwszy się nieco, zaczęła:

Śpij synku.

Bo oto słońce, znużone i senne, do skrytej w chmurach odeszło świetlicy, wrota się za niem zamknęły promienne, złocone blaskiem królewskiej źrenicy, a gdy już słonko idzie do spoczynku, śpij, synku!

Śpij, mały!

Oto i łąka, spowita w welony mgły opalowej, słodko sobie drzemie, a w boru słychać modlitewne dzwony, miesiąc całuje srebrem senną ziemię; wkoło tak cicho, świat spoczywa cały... śpij, mały.

Śpij, synu!

Kto pracę skończył, niech śmiało spoczywa, niech śni o szczęściu które sobie stworzy, w łańcuchu życia niech splata ogniwa przy blaskach nowej, budzącej się zorzy. Niech zbiera siły do trwania, do czynu... śpij, synu!

I dawno ucichł jej słodki senny głos, a Jacek wciąż trzymał ciepłą dłoń przy ustach i nie podnosił głowy, aż sama Ari targnęła go lekko za czuprynę i dmuchnęła w oczy.

— No, władco, pora już spać, niewolnicy dawno chrapią.

Nim odeszła, długo tulił ją do piersi, i patrzał błagalnie w oczy i szeptał coś drżącemi ustami, Ari jednak położyła mu palec na ustach, uśmiechnęła się, a potem zniknęła w sąsiednim pokoju. Kola poszła za nią, ze spuszczonym ogonem, niepewna, czy nie zostanie sromotnie wyrzucona za drzwi. Kola przecież nie chce nic więcej, tylko czuć małą stopkę między kudłami, zaraz mniej pchły dokuczają. Podniosła łeb do góry i węszyła niespokojnie w powietrzu. Co to pachnie? Adrjanka wzięła ją za obrożę i wyprowadziła do sieni. Podesłała jakieś stare worki i gładząc zmierzwione kudły, mówiła:

— Śpij, pieseczku, jutro pani wykąpie, potępimy pchełki i będziesz spał przy łóżku, dobrze? I na spacer pójdziemy, daleko, na pole, daleko na słońce i piesek będzie taki stary pieszczoch, no, spać!

Kola merdała ogonem i nie protestowała. Lepiej przecież tu, na czemś miękkiem, niż na dworze, gdzie się trzeba tyle nadenerwować, byle sroka, byle pies, spokoju nie da. Więc gdy Ari zamknęła drzwiami Kola oblizała się smakowicie na wspomnienie głosu pani, ziewnęła i wsunęła nos w okolice puszystego ogona.

Jacek słyszał jak zamykała drzwi haczyk, klamek tu zasadniczo brakowało. Do nastawionych uszu chłopca dobiegał każdy szelest z sąsiedniego pokoju. Ari nucąc cichutko, rozbierała się, w pokoju zaszeleściło siano. Jacek zaczął chodzić po pokoju, krew mu uderzała do głowy, mgliła oczy, wreszcie nie wytrzymał.

— Ari, czy mogę cię jeszcze pocałować na dobranoc?

— My sobie dziś powiedzieliśmy dobranoc sto razy poza tem chciałabym cię zwrócić delikatniutką uwagęczkę, że wstać rano, że Ari jest trochę „wszy" i że tego całowania trzeba trochę co nie co zostawić. Jeżeli nie zasnąć, licz do tysiąca i zpowrotem... cinie, radykalny środek na bezsenność Salem alejkum. Moja jest urządzona bardzo wiele mnóstwo i dobre dla go wigwamu sypią już na oczy rozkoszne wolnicy mak.

Zacisnął zęby, ale musiał się ukorzyć nać poczem z determinacją poszedł do ale już w dobrą godzinę później usłyszał się:

— Ari?

— Co?

— Śpisz?

— Śpię bardzo śpię.

— Aha, no, dobranoc.

— Dobranoc, po raz setny i przecież

O godzinie szóstej budzik budził Adrjankę. Ubrała się piorunem i zerwała do Jacka.

— Jacuś, wstawaj, już czas.

— Już, już, najdroższa, jak szybko.

— Niesłychanie, Kola też, ubieraj się rędko, bo robię śniadanie.

— Chodź mnie pocałować.

— Właśnie o tem myślę! Tabaga panego kota całować ubieraj się szybko

(d. c. n.)

SPORT

Sześć drużyn w pierwszej parze.

Kadryl ligowy rozpoczęty.

[...] nastąpi inauguracja sezonu li-[...] W Warszawie, Krakowie i Po-[...] ruszą po raz pierwszy w bieżącym [...] drużyny ligowe do boju

o mistrzowskie punkty.

[...]tem inauguracyjnym objęty był [...]zowo również i Lwów, jednak — jak [...] a meldunków warszawskich — [...]liwe warunki terenowe zmusiły W[...] D. Ligi do przesunięcia spotkania Po-[...] 22 pp. na czas późniejszy.

[...]zultacie więc zmierzą w niedzielę [...]ły Legja i Ruch w Warszawie, Gar-[...] — Warszawianka w Krakowie i [...] — Cracovia w Poznaniu. W obecnej [...] trudno ważyć się na stawianie choć-[...]retycznych horoskopów,

[...]ałkie niespodzianki są możliwe,

[...]bniej, że forma drużyn ulega z po-[...] sezonu wahaniom.

[...] nie spisała się zbytnio w spot-[...] z S. C. Zilina, który poziomem [...] nie dorównuje naszej ligowej klasie, [...]kie więc nie byłoby nic dziwnego, [...] wojskowi nawet na własnem boisku [...] dwa punkty, tembardziej, że Ruch [...]wsze

energicznie do startu.

[...] zachodzi jedynie, w jakiej kondy-[...]ylko fizycznej, ale i duchowej znaj[...] drużyna śląska, o której krążyły [...] najrozmaitsze pogłoski. Być może [...] widok piłki i boiska okaże się [...]em lekarstwem na wszelkie dole-gliwości psychiczne i Ślązacy znów walczyć będą ze zwykłą ambicją i animuszem.

Garbarnia rozczarowała swych licznych zwolenników i adoratorów. Wycieczka poza granice kraju w zupełności się nie udała, to też nic dziwnego, że tu i ówdzie pojawiają się

sceptyczne głosy.

Pozatem dziwnym zbiegiem okoliczności Warszawiance, która w ub. roku nie odegrała zbyt zaszczytnej roli, eskontuje się już zgóry weksle na dobrą formę.

Zupełnie niewyraźnie układa się sytuacja w Poznaniu. Świąteczny występ Warty wypadł wprost fatalnie, wprawdzie w drugim dniu po części się zrehabilitowano, jednak kto był przeciwnikiem Warty?

Cracovia gra już od dłuższego czasu, bawiąc zagranicą, a w spotkaniu z Bratislavą odniosła nawet zwycięstwo, osiągając zupełnie dobrą formę. Sęk jednak w tem, że Cracovia grać będzie na ciężkim terenie poznańskim i że w szeregach jej zabraknie tym razem w napadzie Kossoka, a w obronie Pająka, chyba... chyba, że PZPN i Liga udzieli „wyjątkowo" graczom tym zezwolenia na udział w zawodach — dla odmiany — ligowych. Ponieważ mimo wszystko nie zanosi się

na tak grube przekroczenie przepisów,

drużyna krakowska przedstawiać się będzie w niedzielę mniej groźnie, niż ostatnio, i na tem też opierać może swe nadzieje Warta.

Ilość porażek należy zlikwidować!

Kompromitacja piłkarzy polskich.

[...]ęta Wielkanocne upłynęły w spor-[...] wielkich dreszczów i bez niezapo-[...]ych emocyj.

[...]ka goszcząca zwykle w czasie świąt [...]drużyn środkowo-europejskich, mu-[...]tym razem poprzestać

na dniu zespołach czeskich

[...] i Bratislava) oraz słabym niemiec-[...] drugoklasowy, nieznany klub [...] Wartę 5:0.

[...]stosunku do Niemiec prowadzi się u [...]dną politykę. Jeżeli drużyna ligowa [...] wyjechać do Berlina czy Lipska na [...] bada się ją pod mikroskopem [...] wreszcie wsadza kilku zawod-[...] z innych drużyn (niesłusznie!) i z [...]serca oczekuje wyniku.

[...] ta sama propaganda, która wymaga [...] w Berlinie odnosili zwycięstwa, [...]alice patrzy

kompromitujące porażki w kraju.

[...] Związek związków sportowych, który przegląda wszystkie paszporty wyjazdowe sportowców, nie interesuje się wcale zamiarami importowemi klubów polskich. Ten sam Związek piłki nożnej, który zakazał sprowadzenia Hakoahu — otwiera nieoględnie inną granicę i

wpuszcza zespół niemiecki.

Nie o to chodzi, by ograniczyć stosunki z Niemcami... Ani nie walczymy o same zwycięstwa.

Ale ilość porażek należy zredukować do niezbędnego dla nauki minimum.

Czego nauczyć się mogła Warta — pretendent do tytułu mistrza Polski — od drugoklasowego klubu berlińskiego VFB Pankow? Nic!

Jakie są konsekwencje wysokiej klęski poznańskiej? Kompromitacja Warty, a częściowo i piłkarstwa polskiego.

Pod adresem organizatorów meczów warszawskich również mamy poważne zastrzeżenia.

Złe rozstrzygnięcie gwizdka.

Kto będzie sędziował?

[...] kilka dni przed rozpoczęciem mi-[...] słyszy się wśród zwolenników piłkarskiej pytanie: Kto będzie sędziował? [...]anie to nie jest pozbawione znacze-[...]ści się bowiem zważy olbrzymi wy-[...] klubów, zmierzający w kierunku [...]obienia drużyny do mistrzostw, [...] sportowej, a w szczególności wy-[...]ania zespołu, to pytanie to ma [...] zasadnienie — troskę o zdolnego, [...]ego, nie ulegającego fanaty zmo-[...]ów — sędziego.

[...]ny, że sędzia pozbawiony wyżej [...]nych zalet, jednym głosem se-[...]ego gwizdka, podyktowanego złem [...]ymieciem, może zmarnować

całkowity wysiłek drużyny,

[...]ący do utrzymania odpowiednie-go miejsca w tabeli.

Jednocześnie kluby winny pamiętać o tem, że umożliwianie warunków dobrego sędziowania i utrzymania sędziowskiego autorytetu na boisku, w znacznej mierze zależy i od nich samych, a w szczególności — z nakazu kultury sportowej — musi być wyeliminowany czynnik

szowinizmu klubowego,

oraz zdolność objektywnej oceny przeciwnika i oddziaływania w tym duchu na symnatyków widzów.

Jeżeli te dobre kulturalne zasady klubów pójdą w parze ze zdolnością, inteligencją i objektywizmem sędziów to każde zawody będą miały spokojny przebieg, a wynik będzie odpowiadał poziomowi i przebiegowi gry.

Wielkie święto harcerzy.

Przed przyjazdem generała Baden-Powella do Gdyni.

[...]wiadomo twórca skautingu, a zara-[...]ki przyjaciel Polski, gen. Baden-[...] przybędzie do Gdyni na między-[...] zlot skautów morskich.

[...]ie podajemy dalsze szczegóły [...]owanego przezeń pobytu w Polsce. [...]niejszem jest to, że udało się prze-[...] jego pobyt w Polsce z 3 na 5 dni.

[...]wicie:

[...] — przyjazd gen. B.-Powella do [...]ej szkoły instruktorskiej w Bu-[...] Śląsku.

[...] — pobyt w Buczu.

[...] — przyjęcie u przewodniczące-[...] Harc. Pol.

[...] — pobyt nad jeziorem Garczyń-[...] na międzynarodowym zlocie skau-[...]tnych

14. 8. — pobyt w Gdyni, na zawodach skautów morskich.

Gen. B.-Powellowi towarzyszyć będą gen. Burt, członek głównej kwatery angielskiej, oraz

syn generała

18-letni Piotr Baden-Powell.

Z Gdyni gen. B.-Powell uda się do Litwy, Łotwy i Estonji.

Przyjaźń gen. B.-Powella do Polski datuje się od roku 1913, gdy na międzynarodowym zlocie skautowym w Birmingham w Anglji delegacja polska reprezentująca młodzież z pod wszystkich trzech zaborów występowała pod polską flagą jako reprezentacja wymazanego z mapy politycznej, 30-miljonowego narodu.

Minister Rzplitej honorowym prezesem

belgradzkiego K. S.

[...]rzystem posiedzeniu Belgradz[...] Sportowy proklamował ministra [...]burg-Guntera, posła Rzeczy[...] w Belgradzie, honorowym pre[...] tego klubu.

[...]tej minister Gunter wręczył [...]ego klubu, [...]czemu KS Belgradzkiego [...] puhar wędrowny, o który rok rocznie najlepsze kluby piłkarskie Jugosławji

toczyć będą walki.

Jednocześnie minister Gunter oświadczył, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej ofiaruje wkrótce specjalną nagrodę, o którą walczyć będą reprezentacje piłkarskie Polski i Jugosławji.

„Rewolucjoniści" śląscy walczą z P.Z.P.N.

Kryzys w piłkarstwie zaostrza się.

Trwający od 13 bm. zatarg w piłkarstwie śląskiem przybiera coraz gwałtowniejsze formy zwłaszcza wobec postępowania władz piłkarskich w Warszawie. P. Z. P. N. nie raczył nawet zapoznać się ze skargami i żalami tych, którzy wywołali rozłam, ignorując ich, chociaż jest to poważna siła zdeklarowanych

64 towarzystw polskich,

najstarszych na Górnym Śląsku.

Nie stoimy po żadnej z walczących stron, uważamy jednak, że należałoby wysłuchać t. zw. „rewolucjonistów"

Walkę porównać możemy z walką jaka miała miejsce w r. 1927 między „ligowcami" a „pezetpenowcami". Tutaj walczą „ligowcy śląscy", dążący do stworzenia elity drużyn piłkarskich na Śląsku i ściągnięcia na swoje mecze

największej ilości widzów.

„Rewolucjoniści" bronią się nietylko przed degradowaniem ich klasy piłkarskiej, lecz również przed „kaperowaniem" swoich graczy do „ligowców". Walka toczy się nie z powodu ambicji jednostek czy klubów, lecz o... zasady.

Stanowisko władz P. Z. P. N. spowodowało, że „zrewoltowane" kluby zamierzają stworzyć własny związek. Podobno nawiązano już kontakt z Krakowem i Lwowem, które to ośrodki piłkarskie mają przystąpić do nowego związku.

Gdyby zaś stworzenie nowego związku nie doszło do skutku, wówczas kilkanaście klubów śląskich przystąpiłoby do istniejącego już socjalistycznego związku towarzystw sportowych, który liczy już 36 klubów.

—x:o:x—

Wybory a piłka nożna.

Radny miasta skarży sportowców.

Z Olkusza donoszą:

Przed kilku dniami odbyło się w Olkuszu walne zebranie żydowskiego towarzystwa gimnastycznego „Makkabi". Na zebraniu tem wybrano zarząd.

Nie to jednak jest ciekawe, jaki wybrano zarząd. Znacznie ciekawą jest poruszona na zebraniu sprawa p. J. Flaszenberga względnie spór jego z towarzystwem „Makkabi" o 400 zł.

Otóż p. Flaszenberg chciał być w swoim czasie radnym miejskim. Ostatecznie został nim w poprzedniej radzie miejskiej.

Nim jednak Flaszenberg został radnym zabiegał bardzo o to stanowisko i jednał sobie zwolenników. W tym celu zwrócił się do Tow. „Makkabi" o poparcie, za które miał zapłacić prezesowi „Makkabi" 400 zł. Gdy jednak został radnym, Flaszenberg zaskarżył „Makkabi" o

zwrot wpłaconej sumy,

jakkolwiek sportowcy tego klubu oddali głosy w myśl umowy na niego.

Okazuje się, że między kopaniem piłki a wyborami może być pewien związek.

—x:o:x—

Drużyna rumuńska w Polsce.

Wiązanka nowinek sportowych.

Ostatnie zebranie P. Z. L. A. uchwaliło ostrzec zarząd klubu Warszawianka i wszystkie zrzeszone w Związku kluby sportowe przed skutkami nieścisłego przestrzegania statutu amatora, oraz, przed zawieraniem kontraktów z osobami postronnemi w sprawie zawodów o niepewnym pod względem amatorstwa charakterze.

Ripensja, jedna z czołowych drużyn rumuńskich, zwróciła się do PZPN z propozycją przyjazdu do Polski. Z oferty tej skorzysta może Legja która sprowadziłaby Rumunów na 5 maja.

Obtułowicz dotychczasowy gracz Ruchu, został potwierdzony dla Wisły.

Koch otrzymał już zwolnienie z Czarnych, natomiast zapowiadane wędrówki innych graczy śląskich nie są jeszcze zakwalifikowane.

Amirowicz b. środkowy pomocnik Czarnych wystąpi w tegorocznym sezonie w barwach Pogoni. Amirowicz uzyskał z Czarnych zwolnienie jeszcze z początkiem b. roku.

„W KAŻDYM PORCIE DZIEWCZYNA".

na ekranie „Splendidu".

Przysłowie mówi, że „i w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu", ale faktem jest, że włoski, a raczej skosmopolityzowany reżyser (Carmine Gallone), po względnie krótkim pobycie w Paryżu, potrafił zrobić film pur excelence francuski.

Gallone, nie wnosząc do swej realizacji żadnych nowych wartości stworzył film miły, dobrze zmontowany i świetnie zagrany.

Rolę główną kreuje — Albert Prejean, paryżanin.

W roku 1914 rusza na wojnę jako ochotnik — prosty żołnierz, w 1918 r. jest porucznikiem lotnikiem i ma Legję Honorową.

Debiutował jako statysta w „Trzech muszkieterach" i w „Cudzie wilków", gdzie dublował jednego z bohaterów,

walczącego z wilkami.

Prejean kończy szkołę filmową, ale o poważniejszej pracy niema jakoś mowy. Dopiero znajomość z Rene Clairem otwiera mu drogę do powodzenia.

Występuje w „Paryżu, który śpi", w „Upiorze z Moulin-Rouge", w „Kapeluszu słomkowym", w „Verdun", w „Nowych panach" w „Pod dachami Paryża", w „Obławie", w „Przygodzie miłosnej".

W filmie „W każdym porcie dziewczyna" najciekawsze epizody są kompozycją wzrokowo-słuchową, zaś w całości filmu, nawet w jego częściach najbanalniejszych, dźwiękowość nie występuje jako balast, obciążający wartości wzrokowe.

Barwne widowisko w cyrku Staniewskich.

Bawiący w naszem mieście od kilku dni znany cyrk Staniewskich okazał się niemałą atrakcją dla zwolenników tego rodzaju rozrywek. Wymownie świadczą o tem liczne tłumy, gromadzące się co wieczór w wielkim namiocie cyrkowym.

Bo też bogaty, wielkomiejski program jest, istotnie, godny obejrzenia. Wszystkie „numery" świadczą o wielkiej dbałości ze strony dyrekcji o poziom widowiska. Jest ich tyle, że trudno byłoby w tem miejscu wyliczyć wszystkie, ograniczymy się więc tylko do wyróżnienia czołowych atrakcyj.

Pierwszorzędny więc jest, zarówno pod względem muzyki, jak też humoru — duet popularnych klownów Bima i Boma, imponująca tresura gromady lwów, wielce oryginalny jest popis gladjatora Pomi, dokonywującego muskułami swemi (dosłownie: wyłącznie muskułami...) niezwykłych, brawurowych czynów, bardzo efektowne są produkcje indyjskiego fakira z zakresu „nadzmysłowości", świetne popisy hippiczne uzupełniają barwne, urozmaicone widowisko.

Jest ono, niewątpliwie miłem, rożądanem urozmaiceniem szarzyzny dnia powszedniego dla zwolenników lekkiej rozrywki.

„PUSZCZA"

na ekranie „Grand-Kina".

Puszcza — magnetyczną siłę posiada to słowo. Kryje się w niem posmak niebezpieczeństwa, urok tajemniczego czaru, pociągającego, jak piękna kobieta.'

Puszcza — to niezgłębiona tajemnica. Daleko od cywilizacji istnieje inne życie. Życie dla nas, ludzi miast, życie egzotyczne, wieczna, niezgłębiona zagadka.

„Puszcza" na ekranie nie jest oczywiście, arcydziełem. Poziom filmu jest nierówny, chwilami akcja grzęźnie w banalnościach i dłużyznach, niektóre fragmenty są „puszczone" albo zbyteczne, lecz pomimo tych usterek witamy piękny film z radością i z ulgą, że pozwolono nam odetchnąć atmosferą sztuki polskiej.

Film zrobiono techniką filmu całkowicie niemego, dając jedynie podkład muzyczny dobrze dostosowany do nastrojów obrazu. Z uznaniem trzeba podkreślić sumienną pracę operatora, zwłaszcza w przepięknych plenerach.

Zdjęcia efektowne, czyste, umiejętne operowanie zbliżeniami, a przedewszystkiem odtworzenie uroku i czaru polskiego krajobrazu — oto zalety techniczne „Puszczy".

Scenarjusz Zofji Dromlewiczowej wykazał, że z powieści Weyssenhoffa można było wykroić film o zajmującej akcji, nie naruszając w niczem artystycznych założeń utworu.

Reżyser Biske osiągnął sukces, który pozwala stwierdzić, że filmowi polskiemu przybył inteligentny reżyser, od którego wiele jeszcze można oczekiwać.

Gra aktorów — bez zarzutu. Wyróżniają się: Nina Grudzińska, artystka Teatru „Qui pro quo", Ina Benita, Tadeusz Ordeyg, Andrzej Karewicz, Jerzy Marr.

Nad program groteska rysunkowa Fleischera, dodatek polski z Adolfem Dymszą i jego małżonką, Zofją Dymszową, oraz ciekawy, jak zwykle, tygodnik dźwiękowy Paramountu.

Co zgotować jutro na obiad?

Krupnik polski.
Pieczeń zbójecka z fasolką na kwaśno
Legumina z hreczanej mąki ze śmietaną.

WINSZUJEMY.

Jutro: — Izydorowi.
Wschód słońca 5.08.
Zachód 18,11.
Długość dnia 13.03.
Przybyło dnia 5.19.
Tydzień 14.

Podziękowanie.

Po używaniu tabletek Togal, bóle reumatyczne, na które cierpiałem od dłuższego czasu, ustały zupełnie. Bóle te dokuczały mi do tego stopnia, iż nie byłem w stanie ani chodzić, ani spać, ani też normalnie pracować. Dopiero tabletki Togal przekreśliły wszystkie te niedomagania i dlatego mogę takowe polecić wszystkim cierpiącym na reumatyzm i bóle w stawach.

Z poważaniem
Z. Gasiorkiewicz.

Łódź, ul. Piotrkowska 104.

Radjo-kącik

RASZYN, poniedziałek.

11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Met dla komunikacji lotniczej. 11.45 Przegląd Prasy Polskiej. 11.58 Sygnał czasu, 12.03 Program na dzień bież. 12,10 Płyty, 13.10 Komunikat meteorologiczny, 13,15 Komunikat gospodarczy 13.35 Arje i pieśni w wyk. H. Lazaro (płyty). 14.45 Płyty gramof. 15.15 Przegląd komunikacyjny. 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średn. (dział „Historja") „Sejm w Polsce przedrozbiorowej", wygłosi prof. H. Mościcki, 15.45 Giełda pien. oraz kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół śr. (dział „Literatura") „Słowacki", odczyt II, wygłosi prof. K. Górski. 16.10 Płyty gramof. 16.20 Francuski (kurs element.) 16.40—17,10 Kącik młodych talentów muzycznych. 17.10 Odczyt ze Lwowa, 17.35—18.50 Muzyka lekka. 18.50 Rozmaitości, 19.15 Wiadomości bieżące rolnicze, wygłosi p. J. Płatek. 19.25 Program na dzień nast. 19.30 Wiadomości sportowe, 19.35 Utwory na harfę (płyty). 19.45 Pras. Dziennik Radjowy. 20.00 „Na wdnokręgu". 20.15—22.50. Opera ze Lwowa. W przerwie felieton pt. „Zapomniany poeta Włodzimierz Zagórski-Chochlik", wygłosi p. W. Łaszczyński. 22.50 Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.55 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met, i komunikat policyjny. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, poniedziałek.

12.00 Komunikaty, nast. płyty gr. 14.00—14.55 Koncert z Berlina. 14,45—15,30 Gazetka dziecięca. 15.40—16.00 Dla starszej młodzieży. M. Roth: „Przed i po maturze". 16,30—17,30 Koncert z Berlina. 18.00—18,25, „Koncertujemy z niewidzialnym partnerem" 18.30—18.55 Hiszpański dla początkujących. 20.00—22.15 Transmisja z Lipska. 22,15 Komunikaty, nast. muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — w poł. Tomcio Paluch; pop. Ich synowa; wiecz. X 33.

Teatr Kameralny — pop. Kłopoty Bourrachona; wiecz. Dziewczyna i hipopotam.

Teatr Popularny — Występy chóru cygańskiego.

Teatr Powszechny — Uwodzicielka.

Wesoła Buda — Na zachodzie nic nowego.

Cyrk Staniewskich — Wielki program atrakcyj cyrkowych.

Bajka — Przeżycia jednej nocy.

Capitol — Ben-Hur.

Casino — Wolne dusze.

Corso — I Zdobywca serc. II Laurel i Hardy

Czary — Pat i Patachon w konkurach.

Dom Ludowy — Janko muzykant.

Grand-Kino — Puszcza.

Luna — Kobieta i szpieg.

Maska — Ale humorek jest...

Mimoza — I. Świat bez granic. II. Piątnący step.

Odeon — Krwawe perły.

Oświatowy — Dla dorosł. Niebieski motyl Dla młodz. Walka o złote runo.

Palace — Purpurowa gondola.

Przedwiośnie — Wesoły porucznik.

Rakieta — On i jego siostra.

Resursa — Człowiek, który zabił.

Splendid — W każdym porcie dziewczyna

Wodewil — Krwawe perły.

Zachęta — Marokko.

Tow. Wyd. „Bluszcz" wydało nową książeczkę „Życia Praktycznego" p. t. „Książka kucharska dla oszczędnych gospodyń" W książeczce tej znajdujemy cały szereg przepisów ułożonych w myśl jak najdalej posuniętej oszczędności produktów, czasu i opału, a jednocześnie zdrowych i smacznych. Zużytkowanie resztek ma w niej szerokie zastosowanie. Obejmuje ona następujące działy:

1). zupy, 2). sosy, 3). wołowina, cielęcina, baranina, wieprzowina, drób, zwierzyna, 4). ryby, 5). potrawy z jaj, 6). jarzyny i potrawy mączne. 7). leguminy i kompoty, 8). sałaty, 9) najważniejsze zapasy zimowe, 10). ciasto.

Drobne ciasteczka,

domowej roboty są ostatnim krzykiem mody w dziedzinie przyjęć. Pod tym tytułem ukazała się 96-ta książeczka wydawnictwa „Życie Praktyczne". Obejmuje ona wszystkie wyroby z tego zakresu:

1). sucharki, 2). ciastka kruche, 3). słone paluszki, obwarzaneczki, placuszki, rogaliki, brioszе, 4). ciasteczka migdałowe, orzechowe, 5). drobne ciasteczka „petit fours" 6). ciasteczka słodkie rozmaite, 7). słodkie pieczywo do kawy i herbaty, 8). lukry.

Książeczkę tę nabywać można w Tow. Wydawn. „Bluszcz" — Warszawa, Pl. Zamkowy Nr. 9, oraz we wszystkich większych księgarniach.

Olśniewająca rewja za 3 miljony franków.

Spadek cen w Paryżu.

Paryżanie, którzy przed rokiem jeszcze narzekali na zalanie Paryża „etrangerami" obecnie z najmilszym uśmiechem witają każdego gościa z zagranicy.

Albowiem napływ cudzoziemców na skutek kryzysu uległ tak znacznemu osłabieniu, że luksusowe apartamenty w wielkich hotelach świecą pustkami, niektóre piętra są wogóle zamknięte, a ceny pokojów

spadły o 50—60 proc.

W „Grand-Hotelu" można na 5-tem piętrze dostać mały pokoik już za 20 franków na dobę... W „Claridge" to samo...

Dawniej taki najskromniejszy pokoik w którymś z tych wytwornych hotelów kosztował najmniej 50—60 franków..

W ten sposób wielkie hotele robią ogromną konkurencję mniejszym...

Restauracje przystosowują się również szybko do nowego poziomu cen...

Wielkie magazyny mód urządzają wyprzedaże, na których można nabyć za 300 franków model, niedawno jeszcze odstraszający

cenę kilku tysięcy.

Zniżono ceny w teatrach i music-hallach... Najdroższe miejsce w „Folies-Bergere" — gdzie wystawiono olśniewającą rewję nakładem 3 miljonów franków — kosztuje obecnie 60 franków i w dodatku frekwencja jest słaba...

Natomiast 63-letnia, wiecznie młoda, nieśmiertelna Mistinguett robi komplety w „Casino de Paris" i popisuje się takiemi akrobatycznemi wyczynami, że mogłaby ich pozazdrościć najmłodsza tancerka...

Zresztą w Paryżu nikt nie ośmieliłby się nazwać Mistinguett starą... Publiczność ubóstwia ją stale i niezmiennie...

Jeżeli przerzucimy się z rewji do poważnego teatru dramatycznego, to należy podkreślić wspaniałą kreację Cecil Sorel jako Marjon Delorme...

Obok „Banku Nemo" Verneuila i „Mademoiselle" Devala — wielkim sukcesem sezonu jest komedja „Domino", grana w teatrze „Ambassadeurs".

Raquel Meller ukończyła występy w teatrze Sary Bernhardt, gdzie grała „Dziewczę z Hiszpanji". Grała po francusku,

z cudzoziemskim akcentem,

odpowiednim do tej właśnie roli.

Posmak sensacji politycznej ma fakt, że śpiewaczka niemiecka Frieda Leider śpiewała w paryskiej Operze Brunhilde w „Walkirjach" — po niemiecku.

Szaljapin śpiewał „Don Kichota" Masseneta na bezrobotnych, przyczem sprzedaż biletów zorganizowano w zupełnie oryginalny sposób. Mianowicie urządzono loterje na której każdy los kosztował dwa franki, a wygranych było tyle ile miejsc w teatrze.

Pożar willi lalek.

Czy córka księcia Jorku otrzyma podarunek urodzinowy?

Cała Anglja jest przygnębiona, bo spalił się domek dla lalek księżniczki Elżbiety.

Nie była to coprawda zwyczajna zabawka, którą mieszkańcy miasteczka Welis'a mieli zamiar podarować w dzień urodzin maleńkiej księżniczce Elżbiecie, córce księcia Yorku.

Nie bacząc na kryzys, zebrano znaczną sumę na budowę

miniaturowej willi

dla lalek małej księżniczki. Domek miał siedem metrów długości, trzy szerokości i pięć wysokości. Dach był z czerwonej dachówki a domek był wyposażony w nowoczesny komfort — wodę bieżącą, gaz, elektryczność, telefon, łazienkę i radjo. Ważył około 10-ciu tonn.

Po ukończeniu został załadowany na towarową platformę pociągu, idącego do Londynu. W drodze na dach willi padła iskra z lokomotywy i ogień rozdmuchany wiatrem wkrótce ogarną cały budynek. Okoliczni mieszkańcy zauważyli wkrótce ogień i na ich trwożliwe sygnały pociąg zarzymano. Wspólnemi siłami pożar zgaszono, lecz część domku zdążyła spłonąć a druga część została

bardzo uszkodzona.

Gdy do Londynu doszła wiadomość o pożarze, na miejsce katastrofy, gdzie pozostawiono domek wyleciał aeroplanem architekt według którego planu był zbudowany domek, oraz kilku robotników —mechaników.

Jest nadzieja, że do dnia urodzin to jest do 5 kwietnia zdołają naprawić uszkodzoną przez pożar willę dla lalek księżniczki—solenizantki. Cała Anglja śledzi z niecierpliwością wiadomości z miejsca katastrofy i dowiaduje się, w jakim stanie każdego dnia jest domek.

Jak widać z powyższego, nawet zwykle poważni i aż nazbyt praktyczni Anglicy miewają nieraz fantazje iście... dziecięce.

Radjo cichą namiętnością przyszłego miljonera.

Skromne marzenia berlińskiego ślusarza.

Człowiekiem, który zajmuje obecnie sobą opinję publiczną w Berlinie, jest elektromonter Ferdynand Grosse, zajęty zawodowo w jednym z sądów karnych berlińskich. Człowiek ten jak donieśćmy już oczekuje z Anglji spadku w kwocie 45 miljonów marek. Szczęśliwym, na którego spaść ma ta fortuna, jest w tym wypadku jednak nietylko sam Ferdynand Grosse, lecz również i berliński urząd skarbowy który ma przy tej okazji zainkasować okrągłą sumkę

20 miljonów

tytułem podatku spadkowego.

Sprawa dziedzictwa berlińskiego elektromontera przedstawia się wprost powieściowo. Opowiada on, że babka jego miała wuja, który nazywał się Gottlieb Nebenthal. Ów wuj wywędrował swojego czasu do Anglji i tam zdobył olbrzymi majątek. Gottlieb Nebenthal posiadał w angielskich kolonjach bardzo rozległe plantacje gumy, które przynosiły mu ogromne dochody. Przez całe życie bogacz ów pozostał starym kawalerem, a zmarł w r. 1866.

Około r. 1870 pojawiło się pewnego dnia w „Halberstädter Zeitung" (rodzina Ferdynanda Grosse pochodziła z miejscowości Halberstadt), ogłoszenie, które wzywało spadkobierców zmarłego Gottlieba Nebenthala do zgłoszenia się po przypadającą im spuściznę. Babka Ferdynanda Grosse, która była podówczas chorą, nie mogła sama wyjechać do Anglji, sprzeciwiła się temu, by w jej zastępstwie wyjechał w sprawie jej syn, a ojciec elektromontera Ferdynanda Grosse. Wobec tego cała ta historja dziedzictwa po zmarłym w Anglji bogaczu, stanęła narazie

na martwym punkcie.

I tu dopiero przed rokiem jakąś okrężną drogą nadeszło znów do Ferdynanda Grosse w Berlinie wezwanie, aby zainteresował się sprawą majątku, pozostałego po wuju swej babki. Oczywiście wezwanie nie pozostało bez rezultatu.

Dziennikarz berliński odwiedził przyszłego miljonera i zagadnął go: jak wyobraża sobie życie, gdy spadnie na niego ten deszcz złota?... „Byłbym szczęśliwy — odparł Grosse — gdybym istotnie otrzymał choć paręset tysięcy. Ludzie mojego pokroju nie śmią nawet marzyć o miljonach... Gdyby rzeczywiście przypadła mi w udziale ta fortuna, to marzyłbym przedewszystkiem o tem, by postawić sobie jakiś

ładny, mały domek,

gdzieś w szczerej wsi. Musiałby być przy nim ogród, w którym mógłby się bawić mój synek. Jedyną moją tęsknotą jest wydostanie się z szarych murów wiejskiego miasta, pomiędzy pola, z których mógłbym patrzeć swobodnie na bezkresne błękitne niebo. Chciałbym również móc zajmować się swobodnie budową aparatów radjowych, gdyż radjo jest moją cichą namiętnością"...

Takie oto nieśmiałe rojenia snuje skromny elektromonter berliński; przyszły miljoner.

Straszliwa plaga.

Klęska szarańczy w Argentynie.

Sprzymierzeńcy człowieka.

Jak podaje legenda ludów Wschodu — deseń na skrzydłach szarańczy jest stworzony z liter arabskich, które brzmią „Kara boża".

Niema w tem ani odrobiny przesady. Kto nie widział inwazji szarańczy, ten nie ma absolutnie pojęcia, co to za

straszliwa klęska.

W północnych prowincjach Argentyny wylęga się co pewien okres zwiększona ilość tych straszliwych wrogów rolnika i wyrusza na podbój urodzajnego południa. Są dwa rodzaje tych drapieżnych owadów: „voladoras", t. j. szarańcza lotna i „saltonas" czyli skoczki, pieszki. Pierwsze niszczą drzewa, drugie wszystko, co jest zielonego na ziemi.

Tegoroczna szarańcza napadła w takiej olbrzymiej ilości, jakiej nie pamięta ją najstarsi ludzie, a nawiedziła specjalnie dwie prowincje: Santiago del Estero i Entre Rios. Urzędowe raporty donoszą, że „armje szarańcz" szły kolumnami

szerokiemi na 15—20 km.,

a długiemi na 30—40 km.

O ilości tych drapieżców można sobie wyrobić pojęcie, gdy się [illegible] pociągi mogły się zaledwie [illegible] przyczem lokomotywa musiała [illegible] przed siebie mnóstwo pary, [illegible] nienia torów z tej żywej przeszkody [illegible] dzo wiele pociągów

stanęło w drodze.

„Voladoras" leciały przez całe [illegible] opadły drzewa i nad rankiem [illegible] ły z nich tylko suche pnie i bezlistne [illegible] nary i gałęzie. Młodsze drzewa [illegible] owocowe, objadły szarańcze nawet [illegible] ry.

Niesamowicie wygląda przylot szarańczy. O ile wiatr wieje od strony, [illegible] nadlecieć szarańcza, daje się odczuć [illegible] powietrzu przykry,

charakterystyczny zapach,

właściwy tym owadom.

Po pewnym czasie widzi się na [illegible] zoncie ciemną, ołowianą chmurę [illegible] jącą się w szybkiem tempie. Niebo [illegible] bardziej ciemnieje i po chwili [illegible] chmura jest nad nami. Ziemię [illegible] mrok jak w czasie zupełnego [illegible] słońca. Niesamowite wrażenie [illegible] nia człowieka, gdy się na chwilę [illegible] mknie oczy. Przepotężny,

chrzęszczący poszum,

jak poszum szalejącego oceanu [illegible] cza jest już wszędzie. Miljardy [illegible] na drzewa i najadłszy się, [illegible] znów w górę, ustępując miejsca [illegible] miljardom. I cała ta masa kłębi się [illegible] je, wznosi się i opada, w [illegible] mieszaniu.

Objadłszy okolicę dosłownie [illegible] tnie, rusza dalej, zostawiając za [illegible] boju, w razie ludzkiej defenzywy [illegible] no-chemicznej, znikomy w [illegible] swej armji ułamek procentowy [illegible] ków — wyrażający się jednak w [illegible] kach wagonów zabitej szarańczy [illegible] rej uzyskuje się w przetwórniach

cennych produktów chemicznych.

Kolejno za „voladorą" przychodzi „tona" — skoczki. Kroku się nie [illegible] nie rozdeptać całej masy szkodników [illegible] przejściu zaś kawałka pola, bury [illegible] malnie oblepione masą rozgniecionych szarańcz. I tu niema na nie [illegible] rady. Najbardziej bujne plantacje [illegible] rydzy czy innych roślin, zamienione [illegible] idealnie czyste...

boisko sportowe;

tak daleko okiem sięgnąć [illegible] nej, jedynej nie widać. Pustynia [illegible] Sahara, śmierć, klęska.

Przemarsz takiej żarłocznej [illegible] trwał tego roku 3—4 dni, pozostawiając za sobą kompletną pustynię na [illegible] ści wielu, wielu kilometrów.

A dalszy ciąg klęski? Setki [illegible] zniesionych jaj, gdyby je zebrać [illegible] okolicy. Tu jednak przychodzą [illegible] mrówki, które chociaż same są [illegible] rolnika klęską, tępią te jajka [illegible]

Pozatem jako sprzymierzeńcy [illegible] ka występują w charakterze [illegible] nitarnej" argentyńskie strusie [illegible] „ujandu" (wystarczy jeden [illegible] hektar ziemi) i miljardy niezliczonych kulistych, zwijnych żubek [illegible] cych zamiast rechotania czy [illegible] przemiły dźwięk przypominający [illegible] roalutkich srebrnych czy szklanych [illegible] neczków.

Gdyby nie ci sprzymierzeńcy [illegible] rozmiary klęski byłyby nieobliczalne.

Już czas!...

Myślałem, że już do nas
nie wrócisz, wiosno miła,
udocznie mściwa zima
gdzieś mocno cię więziła.

Pamiętam w zeszłym roku,
mniejwięcej o tej porze
w ogrodach rosły kwiaty
i trawka na ugorze.

Spóźniłaś się — tembardziej
bierz żwawo się do dzieła.
Już kwiecień, — nic dziwnego,
że pani futro zdjęła.

Dość mamy zimna, śniegu
i niebezpiecznej słoty
tęsknimy za twem słońcem —
więc, wiosno, do roboty!...

Rom.

Może pójdę do raju!...

Elastyczna nieboszczka.

Paryski „Petit Parisien" donosi o niezwykłym wypadku, jaki się wydarzył w Tulonie przed 75-ciu laty. Zmarła w Tulonie w 82 roku życia hrabina San elli, zamężna Santucci pochodząca z małej wioski Erajola na Korsyce. Zmarła była w ciągu swego życia ideałem pobożności, dobroci i altruizmu. Nazywano ją też „świętą". Przybyła ona do Tulonu, aby dokończyć życia u jednej ze swoich córek.

Przed śmiercią prosiła dzieci, aby włożono jej po śmierci na nogi

satynowe pantofelki.

„Może pójdę do raju" — oświadczyła.— „Włóżcie mi na nogi satynowe pantofelki. Nie zniszczę ich bo przecież w czasie drogi do raju nie dotknę niczego nogami". I pochowano „świętą" w satynowych pantofelkach.

Niedawno rodzina „świętej" postanowiła przenieść jej zwłoki z tymczasowego grobu do rodzinnego grobowca. W tym celu kazano sporządzić nową trumnę, ale mniejszą, niż poprzednią, licząc się z tem że po upływie pięćdziesięciu lat pozostaną ze zmarłej same kości. Taką małą trumnę umieszczono nad grobem i przystąpiono do otwarcia starej trumny ze zwłokami zmarłej. Jakież było zdumienie obecnych, gdy w trumnie znaleziono ciało zmarłej w tym samym stanie, w jakim się znajdowało w dniu śmierci. Nic się absolutnie nie zmieniło. Twarz była pełna ciała okrągłe, pończochy suknia i pantofelki nienaruszone. Kiedy grabarze wyjęli ciało z trumny zachowało ono

całą swoją elastyczność.

Zdawało się, że umarła śpi.

Jak się to stało? Odpowiedź na to może dać tylko nauka. Rodzina kazała sporządzić większą nową trumnę, aby złożyć w niej zwłoki „śpiącej" zmarłej.

Nieszczęśliwa fabryka gumy.

Dziwna serja wypadków.

Fabryka wyrobów gumowych Semperit we Wiedniu zauważyła że od jakiegoś czasu ktoś systematycznie

okrada jej magazyny.

Władze otoczyły wobec tego opieką paserów i przygodnych handlarzy. W połowie marca br. przytrzymano pewnego młodzieńca, który sprzedawał piłki firmy Semperit o 50 proc. taniej, niż sklepy detaliczne. Był to dwudziestoletni chłopak, pracujący w kantynie fabrycznej. Młody przedsiębiorca przyznał się, że od grudnia ubiegłego roku uprawiał taki handel razem ze swoim chlebodawcą, tj. właścicielem kantyny. Mając wstęp do zabudowań fabrycznych, obaj systematycznie włamywali się do magazynów i zabierali, co im w ręce wpadło, a potem spieniężali.

Przed kilku dniami do biura tej samej fabryki włamali się nieznani sprawcy, którzy weszli przez kanał i

rozpruli kasę.

W ręce ich wpadła większa gotówka w kwocie 23.685 szylingów. Prawdopodobnie i w tym wypadku przestępcy rekrutowali się z ludzi, obeznanych z rozkładem zabudowań i ze stosunkami

Wreszcie przedwczoraj powstał w magazynach fabryki pożar dachu, prawdopodobnie wskutek wadliwej izolacji komina. Skutki mogły być fatalne, gdyż zapasy gumy uniemożliwiłyby akcję ratunkową. Na szczęście zauważono ogień dość wcześnie i straż pożarna zlokalizowała go gładko. Wprawdzie płomienie przeniosły się na dach portjerki przy magazynach, ale zduszono je także w zarodku. Na chwilę znalazł się w niebezpieczeństwie magazyn skrzyń do pakowania. Właściciele i pracownicy zwrócili uwagę na dziwną serję wypadków, prześladujących fabrykę.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

Podsłuchane

ALTERNATYWA.

On: Jeżeli odrzucisz moją miłość, nigdy nie pokocham żadnej innej kobiety.

Ona: A jeżeli nie odrzucę?...

CUDOWNE SŁÓWKO.

— Z kobietami zawsze biedaj! Wczoraj poprzednio pokłóciłem się z moją żoną. Obraziła się i od ośmiu dni zemną nie rozmawia.

— Człeku, szybko: co jej powiedziałeś?

ARGUMENT.

Zbyszek: — Mamusiu, kup mi [illegible]

Matka: — Nie mamy na to pieniędzy.

Zbyszek: — Ale ja chcę!

Matka: — Milcz! Jeżeli będziesz grzeczny oddamy ciebie do sierocińca na mieszkanie.

Zbyszek: — Tak, na to mnie [illegible] dze.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Sły[illegible]
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański